

KRYSTYNA ROMANISZYN
Kraków

POLACY W GRECJI

C z ę ś ć I

WSPÓŁCZESNA MASOWA MIGRACJA ZAROBKOWA Z POLSKI DO GRECJI*

I. GRECJA JAKO NOWY KRAJ MASOWEJ MIGRACJI Z POLSKI

Na mapie krajów przyjmujących przybywających masowo imigrantów z Polski Grecja pojawiła się dopiero ostatnio, tj. w początkach lat osiemdziesiątych XX w. przede wszystkim za sprawą wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w Polsce. Były nimi wprowadzenie stanu wojennego i idące w ślad za tym zepchnięcie w podziemie ruchu społeczno-politycznego, który wyrastał pod patronatem związku zawodowego „Solidarność”. Wielu młodych wówczas ludzi, wśród nich byli nie tylko działacze związkowi, zdecydowało się na opuszczenie

* Artykuł jest rezultatem moich badań przeprowadzonych w Grecji jesienią 1993 r., sponsorowanych przez Wspólnotę Europejską. W realizacji zamierzonych badań nieoceniona była pomoc grona Polaków spotkanych w Atenach, których życzliwość, otwartość i okazane zaufanie uczyniły pobyt owocnym. Pozostając dłużniczką wszystkich tych osób, pragnę niektórym złożyć szczególne podziękowania. Wdzięczność winna jestem paniom: Lucynie Targońskiej – dyrektorze polskiej szkoły w Atenach za wieloraką pomoc, w tym udostępnienie cennych materiałów, oraz pani Bożenie Szarej – dziennikarce „Kurier Ateńskiego” za pomoc w dotarciu do przebywających na nielegalnych „saksach” Polaków. Osobne podziękowania kieruję ku ojcom jezuitom: Krystianowi Jusze i Tadeuszowi Sarocie, którzy umożliwili mi studiowanie dokumentów parafialnych oraz ułatwili kontakt z polskimi nielegalnymi imigrantami mieszkającymi poza Atenami. Pragnę również podziękować zespołowi „Kurier Ateńskiego” za udostępnienie archiwalnych egzemplarzy tygodnika oraz panu Pawłowi Koniecznemu, który ich dostarczał. Bardzo dziękuję pani Małgorzacie Zegle, która podzieliła się ze mną wieloma cennymi informacjami dotyczącymi polskich nielegalnych imigrantów. Dziękuję też p. Pawłowi Krupce – II sekretarzowi Ambasady RP w Atenach za życzliwe zainteresowanie badaniami i informacje, które ich realizacji służyły.

kraju, w którym nie widzieli szans na normalne życie, czyli takie, które chcieliby prowadzić. Niewiara w możliwość rychłej lub mogącej dokonać się w przewidywalnym okresie zmiany systemu politycznego, społecznego i gospodarczego w Polsce i niechęć do oddawania swojego życia narzuconemu siłą ustrojowi towarzyszyły – jak można sądzić – w nieodosobnionym przypadku podjętej decyzji o emigracji, której niejako „oficjalnymi”, bo uznawanym przez międzynarodowe gremia, były motywy polityczne. Oczywiście niektórzy opuszczali Polskę przede wszystkim z racji politycznych, wydaje się jednak, iż te nie stanowiły głównego i jedyne go motywu wyjazdu dla większości wówczas emigrujących. Raczej na decyzję o wyjeździe wpływało kilka przyczyn, wśród których wskazana niewiara w możliwość zmian i przekonanie o marnowaniu życia w PRL-u nie były ostatnimi.

Wyjeżdżający, traktowani w krajach tzw. pierwszego azylu, jako prześladowani za przekonania polityczne, oprócz pomocy materialnej zyskiwali również prawo legalnego pobytu, na czas określony. Skracano i ułatwiano im także procedurę związaną z uzyskaniem wizy na pobyt stały do krajów imigracji. W ten właśnie sposób Grecja początkowo jako kraj pierwszego azylu znalazła się wśród tych, ku którym skierowała się fala masowej emigracji z Polski. Z czasem, gdy ta pierwsza fala z kilku przyczyn ustała, rozpoczął się okres masowej, nielegalnej migracji zarobkowej z Polski do Grecji. Oczywiście nie znaczy to, że w pierwszym okresie brakowało osób, dla których głównym celem wyjazdu były względy ekonomiczne, w drugim natomiast zaś tych, którzy wyjechali nie tylko dla zarobku. W tym pierwszym ton nadawała jednak emigracja, nazwijmy ją solidarnościowa, czyli osoby m.in. ze względów politycznych zdecydowane na osiedlenie się poza PRL-em. W tym drugim okresie przeważają osoby przyjeżdżające do Grecji na nielegalne „saksy” bez, niekiedy tylko początkowego, zamiaru pozostania w tym kraju lub dalszej emigracji.

1. OKRES PIERWSZY: SOLIDARNOŚCIOWY

motto:

Śpiewa ci obcy wiatr, zachwyca wielki świat, a serce tęskni – Bo gdzieś daleko stąd, został rodzinny dom, tam jest najpiękniej. – Tam właśnie teraz rozkwitły kwiaty: stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki. – Pod polskim niebem, w szczerym polu wyrosły ojczyste kwiaty, w ich zapachu, urodzie jest Polska.

Wiersz ten jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych śpiewany niemal co niedzielę w ateńskim kościele rzymskokatolickim pw. Chrystusa Zbawiciela, w którym stale od roku 1986 odbywają się msze św. w języku polskim, może

uchodzić za swego rodzaju hymn i symbol pierwszego, solidarnościowego okresu.

Do Grecji, a szczególnie do Aten w pierwszych latach po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce zaczęli przyjeżdżać młodzi ludzie zdecydowani na emigrację na stałe, uciekający od „komuny”, od braku perspektyw życiowych, od stanu permanentnego kryzysu gospodarczego pochłaniającego życie i energię kolejnych pokoleń¹. Zasadniczo miała wówczas miejsce emigracja o podłożu politycznym, chociaż trudno wykluczyć też udział motywacji o charakterze ekonomicznym w decyzji o wyjeździe. Był to okres, w którym po prostu „wyjeżdżało się” z kraju, a ściślej – uciekało się z niego w sensie dosłownym i przenośnym. Prawdopodobnie więc o wyjeździe decydowało kilka dopełniających się przyczyn, wśród których obok względów politycznych swój udział miało też dążenie do porzucenia „tego kraju”, w którym tak trudno żyć. Przykładem tak właśnie motywowanej decyzji i jednocześnie przykładem konfrontacji wyobrażeń z rzeczywistością emigracyjną zdaje się świadczyć dramatyczne w swej wymowie wyznanie zawarte w wierszu jednej z emigrantek, napisanym w Grecji przed jej wyjazdem do Kanady:

W przyplynie złego humoru
wyruszyłam na emigracyjną tułaczkę –
pałac wspomnienia dokonałam wyboru. [...] *Zegnaj Polsko – mówiło serce*
witaj mi Grecjo kochana!
Przede mną świata kwieciste kobierce
i w szczęście wiara nie spotykana
Lecz jakże szybko wróciłam z powrotem
Spadając z hukiem w rzeczywistość
Bogatsza w tragedie i ludzkie dramaty
dziś boję się o niepewną przyszłość²

Wydaje się, iż nastroje autorki wiersza, zarówno te towarzyszące decyzji o wyjeździe, jak i te pojawiające się już na emigracji, nie były obce również innym, polskim „tułaczom”. Wybrana dobrowolnie emigracja dla niejednego stanowiła trudną próbę, gdy konfrontacja nierzadko wygórowanych oczekiwań z zastaną rzeczywistością wypadała na niekorzyść tej drugiej, do czego jeszcze

¹ W pierwszym okresie obok osób zdecydowanych na emigrację mogły i najpewniej pojawiły się i te, które przybywały na pobyt czasowy z zamiarem podjęcia sezonowej pracy. Jednak to nie one nadawały ton i określały charakter tej pierwszej fali masowej emigracji Polaków do Grecji, dlatego też prezentując ów okres, skupiam uwagę przede wszystkim na emigrantach, a nie na osobach przybywających z zamiarem podjęcia pracy.

² Autorką wiersza pt. *Szczęście*, z którego pochodzi cytowany fragment, jest Halina Sawicka; druk: „Kurier Ateński” 5.05.1991.

dołączała się konieczność walki o byt w obcym środowisku. Jednak raz podjętą decyzję niełatwo też było uchylić. Wydaje się, że pomimo niedostatku, niewygód i lęku o przyszłość w nieznanym kraju imigracji niewielu było tych, którzy decydowali się na powrót do Polski i mogliby zaprzeczyć słowom: „Choć szarość nędzy mi obrzydła, wciąż drzę na myśl powrotu”³. Przyznać jednak trzeba, iż niektórzy spośród tamtych emigrantów rezygnując z dalszej emigracji, powrócili po jakimś czasie do kraju. Ci prawdopodobnie stanowili mniejszość.

Oczywiście dobrowolność tej, jak zresztą każdej innej emigracji była względna. Wprawdzie większość wówczas wyjeżdżających nie podjęła decyzji pod bezpośrednim przymusem. Jednak ogólna sytuacja panująca w kraju, poczucie bezsilności wobec zwycięskiego reżimu i w przypadku działaczy podziemnych struktur „Solidarności” także wywierana presja lub realne zagrożenie ze strony Służby Bezpieczeństwa sprzyjały podjęciu decyzji o wyjeździe. Decyzji, która pomimo trudów emigracji była konsekwentnie podtrzymywana nie tylko przez tych, którzy mieli rzeczywiste powody, by obawiać się powrotu, ale i przez tych, którzy zdecydowali się na wyjazd właśnie „w przypiływie złego humoru” i w nadziei na przyjemniejsze, łatwiejsze i zasobniejsze życie w idealizowanym w pewnym stopniu Zachodzie.

Określenie liczebności tej emigracji, jeśli w ogóle możliwe, przypadnie w udziale historykom. Na podstawie istniejących greckich statystyk obecnie można jedynie próbować wstępnych szacunków liczby osób, które po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce podjęły decyzję o emigracji i realizując ją przybyły do Grecji, jako kraju pierwszego azylu. Przy czym dostępne statystyki nie informują o liczbie przyjętych przez Grecję uchodźców politycznych, a jedynie o liczbie turystów przybyłych z poszczególnych krajów, w tym także z Polski. Pozwalają one zatem tylko na bardzo ogólne szacunki.

Według zgromadzonych danych w roku 1982 przybyło 9436 turystów z Polski, lecz już w roku następnym liczba ta wzrosła do 15 915 osób. W roku 1984 nastąpił dalszy wzrost – 27 874 osób. Kolejny rok 1985 przyniósł już duży skokowy wzrost, zamykając się liczbą 59 472 osób przybyłych z Polski. Liczebność ta utrzymała się również w następnym 1986 r., w którym przybyły 59 862 osoby⁴. Kolejne lata charakteryzować będzie, szczegółowo niżej analizowany, ciągły wzrost ilości przyjeżdżających z Polski turystów. Z ogólnej liczby 172 559 osób, które zarejestrowane jako turyści przybyły do Grecji w okresie od 1982 do 1986 r. łącznie, część przyjeżdżała już z zamiarem emigracji, inni decyzję o rezygnacji z powrotu do Polski podejmowali na miejscu. Ustalenie

³ Cytat z wiersza pt. *Tęsknota* H. Sawickiej; druk: „Kurier Ateński” 5.05.1991.

⁴ Korzystam z danych zawartych w *Statistical Yearbook of Greece* z lat 1983, 1984, 1985, 1986 oraz z dokumentu statystycznego *Tourists Statistics* z roku 1986/87.

liczebności owych fałszywych turystów wśród ogólnej liczby osób zarejestrowanych jako turyści, o ile w ogóle możliwe, jest zadaniem na osobne studium.

Grecja nie organizowała obozów dla imigrantów politycznych z Polski, kwaterując osoby podające się za prześladowanych politycznie uchodźców w wytypowanych i specjalnie na ten cel zarezerwowanych hotelach ateńskich. Kieszonkowe wynoszące 200 drachm dziennie na osobę mieściło się w zakresie pomocy świadczonej do 1987 r. przez rząd grecki, sponsorowany w tej akcji przez ONZ, polskim przybyszom rejestrującym się jako uchodźcy polityczni. Od Polaków oczekiwano, iż swój pobyt wykorzystają na wybranie sponsora i załatwienie formalności związanych z dalszą emigracją. Oprócz organizacji sponsorujących emigrację, w rodzaju Światowej Rady Kościołów, z czasem pojawiać się także zaczęli prywatni sponsorzy, np. panowie A. Szablowski podejmujący się sponsorowania do RPA czy R. Boraks sponsorujący chętnych na emigrację do Kanady.

Każdemu korzystającemu z wyszczególnionych świadczeń, przebywającemu na statusie uchodźcy i sponsorowanemu na wyjazd do kraju imigracji przysługiwało wówczas pozwolenie na pobyt w Grecji, zwane *adia paramonis*, wymagające odnawiania co kilka miesięcy. Obecnie jest ono przedmiotem marzeń wielu przebywających w tym kraju nielegalnie Polaków.

Zaopatrzeni w kartę upoważniającą do pobytu czasowego, zarejestrowani w jednym z licznych wówczas biur sponsorujących imigrację do kraju docelowego, wychodźcy ci dysponowali dużą ilością wolnego czasu. Wykorzystywali go na naukę języka angielskiego i przygotowywanie się do rozmowy poprzedzającej uzyskanie wizy imigracyjnej, na kontynuowanie działalności politycznej, a także, jeśli nie przede wszystkim, na poszukiwanie pracy, na którą wprawdzie pozwolenia już nie mieli, ta jednak była osiągalna i pozwalała na zebranie pewnych funduszy na przyszłe zagospodarowanie się w kraju osiedlenia.

Zwykle po kilkunastomiesięcznym pobycie w Grecji i dopełnieniu wszystkich niezbędnych formalności związanych z dalszą emigracją, które w tamtym okresie trwały wyjątkowo krótko, kolejne osoby z pierwszej solidarnościowej fali emigracji opuszczały słoneczną Helladę, kierując się najczęściej do Kanady, rzadziej do RPA, USA i Australii. W ten sposób konsekwentnie urzeczywistniały one powzięty w Polsce zamiar wyjazdu na stałe, który – jak wyżej sugeruję – nie zawsze wynikał z racji wyłącznie czy też „czysto” politycznych.

Przybysze pierwszego solidarnościowego okresu masowej migracji z Polski do Grecji stworzyli podwaliny pod powstałe i nadal, chociaż w zmienionej formie, działające instytucje oraz przetarli szlak dla przyszłej masowej, nielegalnej i zarobkowej migracji z Polski.

1. 1. AKTYWNOŚĆ POLITYCZNA I SPOŁECZNA
EMIGRACJI SOLIDARNOŚCIOWEJ

W czasie pobytu w Atenach część solidarnościowej emigracji kontynuując działalność polityczną rozpoczętą w kraju i pragnąc uczynić swój głos słyszalnym, jak można by metaforycznie powiedzieć, zajęła się wydawaniem różnego rodzaju pism i broszur. Działalność edytorska zaowocowała z czasem – ściślej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – pojawieniem się kilku tygodników. Jak na zbiorowość o tak jeszcze niedługiej historii, liczba tytułów była znaczna, przy czym podkreślić trzeba, że jedne zastępowały drugie, niektóre zaś zmieniały tylko nazwy przy zachowanym składzie redakcyjnym i profilu pisma; m.in. ukazywały się: „Katolik”, „Kurier Ateński” i „Czas Ateński”, a także „Przegląd Agencyjny”, „Kurier Polski”, „Echo Tygodnia”. Z wymienionych najdłużej przetrwał wychodzący do chwili obecnej pod tym samym tytułem „Kurier Ateński”. Zadaniem historyków tej emigracji będzie ustalenie pełnej listy i dokładnego okresu ukazywania się tych pism oraz, co może jeszcze ważniejsze, mocodawców i sponsorów niektórych z nich.

Sposób redagowania i układ graficzny niektórych spośród pierwszych tygodników wzorowany na biuletynach informacyjnych ukazujących się w kraju w drugim obiegu sprawia wrażenie jakby z zamysłu wydawców stanowić one miały emigracyjną „mutację” podziemnej, krajowej prasy solidarnościowej. Rzeczywiście też część z osób aktywnych przed wyjazdem w strukturach „Solidarności” również na emigracji kontynuowała zmagania o demokratyczną Polskę, poprzez kształtowanie opinii, wiedzy i świadomości politycznej odbiorców, „współemigrantów”. Ci ostatni pomimo przebywania poza krajem nie byli obojętni, m.in. za przyczyną takiej właśnie lektury, na to, co dzieje się w Polsce. Wysoka frekwencja wyborcza w Ambasadzie Polskiej w Atenach w czasie historycznych wyborów w czerwcu 1989 r. wskazuje, jak bliskie były tamtej emigracji sprawy krajowe, w które angażowano się nadal mimo decyzji o wyjeździe. Niezwykle kontrastują z demonstrowanymi w tamtym okresie postawy, które przejawiały się w czasie wrześniowych wyborów parlamentarnych w 1993 r. Tym razem frekwencja była niemal zerowa pomimo ukazującej się w dwóch polskich tygodnikach – „Kurierze Ateńskim” i „Nowym Kurierze Ateńskim” informacji o wyborach, możliwości i warunkach głosowania w Ambasadzie RP w Atenach. Odmienna to już jednak zbiorowość polska, odmiennie tygodniki i czas odmienny od minionej solidarnościowej epoki. Ze swej strony fakt ten potwierdza tylko zasadność wyraźnego odróżnienia solidarnościowej od najnowszej, zarobkowej w swej masie migracji z Polski.

Wymownym świadectwem ciągłej, trwającej jeszcze na emigracji, aktywności politycznej było działające w Atenach Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność” stworzone przez działaczy solidarnościowego podziemia przybyłych z różnych stron Polski, przy którym mianowany był nawet przedstawiciel najmłodszej, studenckiej generacji działaczy akademickiej „Solidarności” z Krakowa⁵.

Obok aktywnego politycznie środowiska i niezależnie od jego działalności, pojedyncze osoby podjęły godne wymienienia inicjatywy społeczne, odpowiadające bieżącym potrzebom i problemom przebywających w Grecji Polaków. Należały do nich: Biuro Pomocy Emigrantom Polskim, zorganizowane i społecznie prowadzone przez jednego tylko człowieka⁶, Klub Polski powstały również z inicjatywy jednej osoby⁷ oraz przyparafialna szkoła polska założona staraniem polskiego księdza⁸.

Cel, jaki stawiało sobie Biuro Pomocy Emigrantom Polskim, była wszechstronna, bytowa i prawna pomoc tym, którzy z różnych przyczyn jej potrzebowali, a także interwencja w przypadkach pojawienia się trudności z uzyskaniem świadczeń przysługujących uchodźcom politycznym, przede wszystkim wspomnianego kieszonkowego oraz zakwaterowania. Jednoosobowe Biuro działało zwykle popołudniami w budynku, w którym zorganizowana została i do chwili obecnej mieści się polska szkoła. Zakończyło ono działalność wraz z wyjazdem do Kanady jego pomysłodawcy i managera, co zbiegło się w czasie z zakończeniem się pierwszego, solidarnościowego okresu w dziejach współczesnego, polskiego wychodźstwa do Grecji.

Dwie dalsze inicjatywy: Klub Polski oraz polska szkoła zapoczątkowane jeszcze w minionym okresie, odpowiadając potrzebom późniejszych przybyśców, działają nadal. Ten pierwszy zainstalowany w wynajętym, zrujnowanym budynku, odremontowanym własną pracą i sumptem grona zapaleńców, stał się miejscem spotkań, dyskusji, a także nauki języków angielskiego i greckiego dla licznej grupy stałych bywalców. Mieszczący formalnie zarejestrowane Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Greckiej, które stanowiło przed władzą swego rodzaju parawan, Klub Polski świadczył usługi w zakresie tłumaczeń dokumentów, przepisywania na maszynie, wypożyczania książek i kaset video. Dawał także schronienie bibliotece i czytelnicy prasy oraz redakcji, aktualnie z przyczyn finansowych zawieszono tygodnika „Czas Ateński”. Po wyjeździe do Kanady pomysłodawcy i założyciela Klub przekazany greckiemu repatriantowi z Polski nadal

⁵ Delegatem tym był student AR Paweł Konieczny, nadal przebywający w Atenach. Należał on do grona osób, które pomogły mi w przeprowadzeniu badań.

⁶ Osobą tą był Andrzej Serafin, który ostatecznie wyemigrował do Kanady.

⁷ Inicjatorem Klubu Polskiego w Atenach był Krzysztof Mazur, również osiadły w Kanadzie.

⁸ Był to ojciec Stanisław Mól SJ, skierowany do pracy wśród ateńskich Polaków.

oferuje swoje podwoje i usługi Polakom, chociaż wydaje się, że z kilku przyczyn, w tym przede wszystkim z racji mniejszego zainteresowania nim nowo przybyłych, swój najlepszy okres ma on już za sobą.

Szkoła polska im. Romka Strzałkowskiego to inicjatywa będąca swego rodzaju pomostem pomiędzy okresem solidarnościowym a okresem migracji zarobkowej. Wyrosła z ducha pierwszego okresu, służy dziś Polakom migrującym całymi rodzinami lub sprowadzającym pozostawione w Polsce dzieci. Powstała w 1989 r., niemalym trudem jej organizatora wyprasającego pozwolenie u greckich władz kościelnych, jako przyparafialna placówka ma ona swojego kościelnego asystenta, który tu nazywany jest prezydentem. Pomimo kilkuletniego nieprzerwanego działania pozbawiana przez greckie, świeckie władze statusu instytucji zalegalizowanej uznawana jest jednak przez polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, którego program nauczania realizuje, a jej świadectwa honorowane są na terenie całego kraju. Przyjętym też zwyczajem na rozpoczęcie nowego roku szkolnego przybywa przedstawiciel Ambasady RP w Atenach. Dodatkowym potwierdzeniem akceptacji istnienia szkoły przez polskie władze była dotacja w wysokości 500 000 drachm wyasygnowana przez MSZ w 1992 r., do tego też roku otrzymywała ona podręczniki ze Wspólnoty Polskiej z Warszawy. Obecnie sprowadza je we własnym zakresie. Przy szkole działają świetlica i przedszkole.

Pożytki, jakie ta placówka oddaje przebywającym w Atenach Polakom, trudno przecenić. Oprócz nauczania prowadzonego przez polskich pedagogów, podejmuje też trud wychowania w nieodosobnionym przypadku zaniedbanej młodzieży, dla którego alternatywą z braku właściwej lub jakiegokolwiek opieki rodzicielskiej jest tylko ateńska ulica oraz w niektórych przypadkach polsko-greckie młodzieżowe gangi. Problemy wychowawcze, z jakimi borykają się jej pedagodzy, są pochodną braku opieki i zainteresowania się dziećmi i młodzieżą ze strony niektórych rodziców bez reszty pochłoniętych pracą i zarabianiem. Pozostawione sobie samym niektóre z nich zaczynają uciekać najpierw z lekcji, potem z domów, próbują środków odurzających, a nawet kradzieży w sklepach. Inne, już za zgodą rodziców, podejmują pracę zarobkową przed lub po lekcjach, co nie pozostaje bez wpływu na ich postępy w nauce. Oczywiście uczniowie ci nie stanowią większości, ogólnie jednak, poza istniejącymi wyjątkami, jest to młodzież niedopilnowana, a zainteresowanie ich postępami w nauce ze strony rodziców bywa niekiedy mierne⁹. Wizerunek uczniów – co warto podkreślić – jest także wizerunkiem ich rodziców należących do najnowszej fali nielegalnej migracji zarobkowej z Polski i składa się na ich charakterystykę.

⁹ Przedstawione informacje uzyskałam w czasie licznych rozmów z pracującymi w szkole pedagogami.

Sprawując opiekę nad młodszymi dziećmi w czasie pracy ich rodziców, placówka ta stwarza alternatywę dla sprowadzania z Polski babć lub korzystania z usług powstających w środowisku polskim w Atenach prywatnych przedszkoli. Niewykluczone, iż fakt istnienia szkoły, przedostający się jako „wieść gminna” do Polski w rodzinne strony mieszkających w Atenach Polaków, stanowi bodziec i zachętę do migrowania całymi rodzinami, skoro dzieci mają możliwość kontynuowania nauki w polskiej szkole.

Przedstawione instytucje swoim zaistnieniem dają świadectwo o minionym okresie, jego atmosferze i ludziach, tych, którzy swoją inicjatywą i wysiłkiem powołali je do życia, i tych, którzy z oferowanych usług korzystali.

Można przyjąć, iż okres solidarnościowy masowej migracji z Polski do Grecji zamyka decyzja o zakończeniu akcji pomocy polskim uchodźcom politycznym, podjęta w 1987 r. już po odwołaniu stanu wojennego w Polsce. Jednak w Grecji, w tym przede wszystkim w Atenach, faktycznie nadal przebywało jeszcze liczne grono osób oczekujących na zakończenie formalności związanych z dalszą emigracją. Z reguły też nie siedziały one beczynnie, znajdując zatrudnienie oczywiście bez prawnego na nie pozwolenia. Utrata bezpłatnego zakwaterowania i przysługującego kieszonkowego nie pozwalały zresztą na beczynność. W zaistniałej sytuacji, aby doczekać trwającej już miesiącami finalizacji zabiegów o zamorską wizę imigracyjną, należało podjąć pracę oraz rozpocząć intensywne poszukiwania jakiegoś lokum. Początkowo nie było to przedsięwzięcie łatwe i nie powiodłoby się bez przyjaznego nastawienia gospodarzy oraz pomocy życzliwych i zainteresowanych taką pomocą poszczególnych obywateli greckich.

Z czasem pojawiły się pośrednictwa oferujące swoje usługi w zakresie wynajmu mieszkań. Naturalnie nie było to przedsięwzięcie legalne. Zgodnie z prawem polscy imigranci, którzy wraz ze wszystkimi świadczeniami i posiadanym poprzednio statusem utracili także *adia paramonis*, czyli pozwolenie na pobyt, powinni byli opuścić Grecję. Oficjalnie ich już zatem nie było, nieoficjalnie przebywali oczywiście nadal, znajdując nie tylko sposoby na przetrwanie, ale także na zaoszczędzenie pieniędzy na czekającą ich dalszą podróż lub na powrót do kraju. Istniejące już instytucje nadal funkcjonowały, pozostająca jeszcze w zamyśle szkoła miała dopiero powstać.

Radykalnej zmianie uległ więc tylko status przebywających w Grecji Polaków, którzy z uchodźców politycznych stali się nielegalnymi imigrantami. Swoje miejsce pracy znaleźli w greckiej gospodarce paralelnej¹⁰, do której

¹⁰ Gospodarka paralelna to jedno z określeń nazywanego wieloma imionami zjawiska gospodarki nieformalnej badanego nie tylko przez nauki ekonomiczne, lecz także przez socjologię i antropologię. W języku polskim ukazała się na ten temat m.in. praca zbiorowa pod redakcją

funkcjonowania niewątpliwie też przyczynili się. Wskazali oni drogę migracji zarobkowej, która poczynając od roku 1987, szeroką falą zaczęła napływać z Polski. Tak rozpoczął się drugi, trwający do chwili obecnej, okres nielegalnych „saksów” w Grecji.

2. OKRES DRUGI: GRECKIE „SAKSY” POLAKÓW

motto:

„Pracę dla dziewczyny, tygodniowe sprzątanía, zamienię na stałą pracę dla malarza” (jedna z wielu tego typu informacji wywieszona na przykościelnej tablicy ogłoszeń dnia 24.10.1993 r.).

Istotą zjawiska masowej migracji zarobkowej Polaków do Grecji jest jego nielegalność. Migracja ta, nasilająca się od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, była i pozostała do chwili obecnej migracją nielegalną, nie określoną i nie regulowaną przez żadne porozumienia zawarte pomiędzy obydwojma państwami. Poza osobami zatrudnionymi w polskich mających kontrakty firmach oraz osobami, które uzyskały prawo pobytu i pracy w Grecji z racji zawarcia związku małżeńskiego z obywatelem(ką) tego kraju, wszyscy pozostali obywatele polscy nie mają w nim prawa pracy. Przybywający indywidualnie do Grecji Polacy i Polki, którzy pozostają w niej po upływie ważności posiadanej wizej turystycznej, udzielanej najdłużej na okres jednego miesiąca, mieszkają tam i pracują nielegalnie. Nie mają oni ani pozwolenia na pobyt czasowy, ani pozwolenia na pracę, a mimo to przebywają i pracują w Grecji, w nieodosobnionych przypadkach po parę już lat. Inni przyjeżdżają tylko do prac sezonowych, które wykonują również nielegalnie. Jedni i drudzy są „fałszywymi” turystami przyjeżdżającymi do Grecji z wizą turystyczną i z zamiarem, zwykle zrealizowanym, podjęcia pracy zarobkowej. W tej sytuacji oczywiste jest, iż pracy tych osób nie chronią żadne porozumienia między Polską i Grecją. Przepracowane lata nie są też, naturalnie, wliczane do wysługi lat współdecydującej w przyszłości o wysokości, ewentualnej emerytury w Polsce. Niektórzy spośród nielegalnych imigrantów, dotyczy to niemal wyłącznie mężczyzn wykonujących prace niebezpieczne dla zdrowia, są ubezpieczani przez pracodawców, inni płacą sobie ubezpieczenie samodzielnie, pozostali podejmują ryzyko nie zawsze – jak się

K. Sowy, *Gospodarka nieformalna. Uwarunkowania lokalne i systemowe* (Rzeszów 1990). Problemowi udziału Polaków w greckiej gospodarce paralelnej poświęcam osobny artykuł, tu zwracam tylko na ten fakt uwagę.

wydaje – świadomi tego faktu. Jest to więc migracja zarobkowa dokonująca się „na dziko”, nie regulowana przez porozumienia między zainteresowanymi krajami, w której sami zainteresowani biorą całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za jej przebieg i skutki dla samych siebie.

Jak już zostało wspomniane, na współczesne nielegalne „saksy” Polaków w Grecji składają się dwa typy migracji zarobkowej: sezonowe migracje do pracy na z góry określony, zwykle kilkumiesięczny okres oraz migracje z zamiarem podjęcia pracy na czas nieokreślony, łączące się z nieprzerwanym pobytem w Grecji trwającym niekiedy kilka nawet lat.

W pierwszym przypadku wyjazd jest z założenia krótkookresowy i część osób łączy go prawdopodobnie z pracą stałą posiadaną w Polsce. W drugim przypadku wyjazd również dyktowany pragnieniem zarobienia pieniędzy jest alternatywą bezrobocia lub posiadanej, ale nie cenionej pracy. Pierwotnie nie towarzyszy mu zamiar osiedlenia się w Grecji lub poza Polską, jednak w miarę upływu czasu część osób pragnienie takie zaczyna deklarować. W efekcie dwójakiego typu migracji dwie kategorie osób: pracownicy sezonowi i pracownicy „stali” stanowią obecnie, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, gros polskiej zbiorowości przebywającej nielegalnie, czyli bez ważnej wizy i bez prawa pobytu i zarabiającej w Grecji „na czarno”.

Na zainicjowaną w drugiej połowie lat osiemdziesiątych masową migrację zarobkową najczęściej ludzi młodych i bardzo młodych złożyło się kilka przyczyn. Po pierwsze – przed każdym otworzyła się możliwość wyjazdu za granicę, wydanie paszportu przestało być formą dyscyplinowania obywateli i jego uzyskanie wciąż jeszcze związane z upokarzającym wyczekiwaniem na decyzję przed demonstrującą swoją siłę władzą, nie nastroczało jednak większych trudności. Po drugie – ukryte bezrobocie występujące szczególnie w niektórych regionach kraju i generalnie w miastach i miasteczkach Polski „B” przygotowywało kolejnych chętnych do wyjazdu za granicę w celach zarobkowych.

Zmiany w kraju zachodzące po 1989 r. jako efekt transformacji systemowej jak do tej pory nie wpłynęły w istotny sposób na zahamowanie tej migracji, jakkolwiek faktem pozostaje, iż wszystkie dostępne dane wskazują na zmniejszanie się rozmiarów zjawiska (piszę o tym dalej). Migrację zarobkową do Grecji, przede wszystkim ludzi młodych (i tę kwestię podejmuję niżej), która ma miejsce od początku lat dziewięćdziesiątych, można – jak się wydaje – traktować również jako pochodną bezrobocia obejmującego absolwentów szkół średnich oraz osoby młode nie mające jeszcze stażu pracy. Badania polskiego rynku pracy wyraźnie ujawniają istnienie bardzo wysokiego bezrobocia młodzieży, należącego do najwyższych w Europie i przekraczającego poziom 40%

wśród osób w wieku 18-19 lat¹¹. Innym czynnikiem „wypychającym”, prawdopodobnie również do Grecji, jest postępująca w ostatnich latach pauperyzacja niektórych warstw społecznych, przede wszystkim rolników, robotników przemysłowych, pracowników sfery budżetowej.

Podstawowym czynnikiem przyciągającym do Grecji w ostatnich latach była dostępność, podejmowanej oczywiście nielegalnie, pracy oraz atrakcyjność uzyskiwanych za nią zarobków. Obecnie sytuacja ulega zmianie na niekorzyść nielegalnych przybyszów z Polski. Po pierwsze – pojawiają się trudności ze znalezieniem pracy. Po drugie – narastająca konkurencja ze strony tańszych od Polaków również nielegalnych imigrantów innych narodowości przyczynia się do obniżenia oferowanych stawek, co czyni pracę w Grecji znacznie mniej opłacalną. Dodatkowo coraz mniejsza opłacalność pracy zarobkowej w Grecji, podobnie jak i w innych krajach, wynika z postępującej w Polsce inflacji.

Wskazanim obiektywnym determinantom masowej migracji zarobkowej odpowiadają subiektywne jej imperatywy.

Podstawowym bodźcem mobilizującym do tej migracji u schyłku lat osiemdziesiątych pozostawały – jak się wydaje – aspiracje konsumpcyjne trudne lub niemożliwe do zaspokojenia z pensji uzyskiwanych za pracę w Polsce. Z reguły bowiem nie wyjeżdżano tak jak w okresie międzywojennym i wcześniej „za chlebem”, czyli dla zapewnienia sobie niezbędnych środków egzystencji, lecz „za” samochodem, mieszkaniem, lepszym wyposażeniem mieszkania¹², kapitałem na zagospodarowanie się czy na założenie własnej firmy etc. W tym początkowym okresie była to więc migracja, którą ze względu na jej zasadniczy bodziec można określić mianem konsumpcyjnej.

Transformacja systemowa podjęta w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych dodatkowo przyczynia się do wzmocnienia motywacji ekonomicznych migracji zarobkowej do Grecji. Obecnie jednych do wyjazdu popycha lęk przed nędzą lub rzeczywiste nią zagrożenie, innych pragnienie podwyższenia posiadanego poziomu konsumpcji. Jedno bądź drugie sprawia, iż do Grecji przyjeżdżają zarówno bardzo młode, osiemnastoletnie i dziewiętnastoletnie osoby, jak i osoby w średnim wieku i starsze, wcielając w ten sposób w życie popularyzowaną w kraju ideologię indywidualnej przedsiębiorczości. Tak więc w ostatnich latach migracja ta z konsumpcyjnej przekształca się stopniowo w migrację ekonomiczną.

¹¹ Por. Z. S t r z e l e c k i, J. W i t k o w s k i. Rynek pracy w Polsce a procesy migracyjne – referat przygotowany na seminarium nt. „Migracja w Polsce”, Warszawa 28.02.–01.1994, mps s. 6.

¹² Na ten właśnie powód przyjazdu do pracy wskazała jedna z informaterek, absolwentka SGGW, która po otrzymaniu mieszkania w Warszawie chciała zapracować na jego umeblowanie. Rezygnując z pracy w Polsce osiadła w Atenach, gdzie zarabia sprząając mieszkania prywatne. Wywiad oznaczony symbolem P16 miał miejsce w jej ateńskim mieszkaniu.

ną, motywowaną koniecznością zdobycia niezbędnych do życia środków. Utrwalenie się wskazanej tendencji zależeć będzie od wielkości kosztów transformacji przetrzucanych w przyszłości na społeczeństwo oraz od dalszej możliwości i opłacalności zarobkowania w Grecji.

Ze swej strony pragnienie podróżowania, zwiedzania, potrzeba przygód i wrażeń to być może drugorzędny, ale dla wielu młodych ludzi nieobojętny raczej bodziec skłaniający do wyjazdu. Jeśli przy tym zaistniała możliwość pracowania i zarabiania w tak przyciągającym turystów z całego świata południowym, ciepłym, słonecznym kraju, jakim jest Grecja, wykorzystania jej należało tylko oczekiwać. Część Polaków zamiar migracji powzięła w ten właśnie sposób, poczynając od krótkiego wakacyjnego wyjazdu, a kończąc na podjęciu pracy i wciąż przedłużającym się pozostawaniu. Spędzone w Grecji wakacje stanowiły pierwszy krok późniejszej migracji kilkorga informatorów¹³. Poznając kraj i dowiadując się o możliwościach zarobkowania jedni od zaraz, inni w następnym lub kolejnym roku zdecydowali się na kilkumiesięczne przedłużenie pobytu lub na dłuższe, paroletnie pozostanie. Wszyscy oni niezależnie od pierwotnej decyzji pobyt w Grecji przedłużyli do kilku już lat. Okazuje się zatem, iż ciekawość świata właściwa szczególnie ludziom młodym może być dla nich dodatkowym, istotnym bodźcem skłaniającym do migracji. W takich przypadkach migracja zarobkowa jest jednocześnie formą podróżowania, wysoko cenionego i inaczej niemożliwego do zrealizowania. Biorąc pod uwagę ten rodzaj

¹³ Po wakacjach spędzonych w Grecji w następnym roku już z zamiarem pozostania na dłużej przybyła oddzielnie para informatorów, którzy poznali się i pobrali w Atenach. Ona pozostawiła w kraju oprócz mieszkania w bloku również dobrą pracę w Urzędzie Miasta, z której – jak twierdzi – była zadowolona, w Atenach ma stałą pracę polegającą na sprzątaniu kilku domów. On pracuje na prywatnej budowie. Obydwoje mają wykształcenie średnie techniczne i pochodzą z województwa krośnieńskiego. Wywiad oznaczony symbolem P9 miał miejsce w wynajmowanym przez nich domu w dobrej dzielnicy na przedmieściach Aten. Również kilkoma wakacyjnymi przyjazdami i wykonywaną wówczas pracą sezonową poprzedziła swój przyjazd na dłużej informatorka pracująca, oczywiście bez pozwolenia, w prywatnym biurze podróży w śródmieściu Aten, na co pozwala jej dobra znajomość greckiego i angielskiego. Absolwentka Akademii Rolniczej w Krakowie w kraju pozostawiła pracę na jednej z wyższych uczelni. Pochodzi z województwa bielsko-bialskiego, w Polsce nie miała mieszkania ani zarobków pozwalających na jego wynajęcie, w okresie pracy na uczelni mieszkała w hotelu asystenckim. Po uzyskaniu wizy imigracyjnej, o którą ubiegała się już w Grecji, wyjeżdża do Australii. Wywiad ten kontynuowany w czasie kilku spotkań, oznaczony symbolem P7, odbył się m.in. w miejscu i w czasie jej pracy. Kolejna informatorka, pochodząca z województwa suwalskiego, po raz pierwszy, wraz z dwoma koleżankami, przybyła przed kilkoma laty do Grecji na wakacje z jednoczesnym zamiarem podjęcia krótkiej, sezonowej pracy zarobkowej. Oferta zatrudnienia w lunaparku, którą otrzymały udając się do jednego z biur pośrednictwa pracy, zatrzymała je na dłużej. Wszystkie po wyższych studiach pedagogicznych zrezygnowały z posiadanej w Polsce pracy. Obecnie jedna z nich utrzymuje się ze sprzątania mieszkań prywatnych, dwie pozostałe pracują w swoim zawodzie. Wywiad oznaczony symbolem P17 miał miejsce w mieszkaniu wynajmowanym przez jedną z nich.

motywacji możemy uznać, iż migracja zarobkowa do Grecji może być jednocześnie migracją turystyczną.

Dla wielu przebywających w Grecji Polaków piękno przyrody, uroki klimatu, specyficzny nastrój pieczołowicie chroniącej tradycję, a jednocześnie otwartego na wielobarwną, wielojęzyczną rzeszę przedstawicieli innych kultur kraju, a także właściwy gospodarzom styl życia, stają się istotnym czynnikiem wpływającym na decyzję o pozostawaniu, przedłużaniu pobytu i po okresowych pobytach w Polsce powrocie. Trudne do racjonalnej interpretacji stwierdzenia niektórych próbujących powrotu do Polski, że jest tam: „tak szaro i tak smutno”¹⁴, zdają się świadczyć o udziale i istotności wskazywanego, emocjonalnego czynnika w podejmowaniu decyzji o pozostawaniu w Grecji na stałe lub jak długo będzie to możliwe.

Ci z Polaków, którzy mieszkają w Atenach, a jest ich zdecydowana większość, podlegają i ulegają magii tej ogromnej kilkumilionowej metropolii, cały rok niemal do brzasku tętniącej życiem i oferującej swoim mieszkańcom styl życia, jakiego dać nie mogą ich rodzinne, na ogół małe i bardzo małe miejscowości w Polsce. Powrót „kilkuletnich atenczyków” w rodzinne strony prowincjonalnej Polski „B” z powyższych powodów przedstawiać może niemałą trudność, którą to, kolejną, okoliczność trzeba brać pod uwagę, analizując motywy przedłużania pobytu i nawet paroletniego, nielegalnego pozostawania w Atenach.

Dwa powyższe przykłady wskazują na możliwości pojawienia się jeszcze innego od wskazywanych uprzednio rodzaju motywacji towarzyszącej decyzji o wyjeździe, którą jest chęć ucieczki „od czegoś” w Polsce. Tym „czymś” może być zarówno „szarość polskiego życia i pejzażu”, jak i styl życia prowincjonalnych miasteczek i miejscowości. Z drugiej strony, wyjazd i podjęcie pracy za granicą mogą stanowić formę ucieczki od trudnej do rozwiązania lub zniesienia sytuacji osobistej lub rodzinnej w Polsce, co niekiedy związane jest z rozkładem małżeństwa lub z problemem pozamałżeńskich związków¹⁵. W takich

¹⁴ Takim m.in. spostrzeżeniem podzielił się ze mną informator, 24-letni absolwent jednego z techników w Krakowie, przebywający w Grecji od kilku lat i pracujący tam w tej samej firmie remontowo-budowlanej. Wcześniej, krótko pracował w Krakowie, następnie wyjechał do nielegalnej pracy do Belgii i Holandii. Parokrotnie próbował powrotu do Krakowa. Zadowolony ze swojej pracy wyrażał zamiar osiedlenia się w Grecji, w czym usiłuje mu pomóc jego grecki pracodawca. Wywiad oznaczony symbolem P10 miał miejsce w wynajmowanym przez niego, obszernym mieszkaniu w basemencie w śródmieściu Aten.

¹⁵ Na ten rodzaj motywacji wskazuje historia informatora bardzo dobrze, jak na warunki PRL-u, sytuowanego prywatnego rzemieślnika, który uciekając przed problemami zaistniałymi w kolejnym małżeństwie, opuszczając rodzinę i zostawiając wszystko, tj. mieszkanie i samochód, przybył do Grecji z zamiarem udania się do Kanady. Plany zmienił już na miejscu i jest obecnie właścicielem działającej, jak dotąd nielegalnie, firmy budowlanej. Wywiad oznaczony symbolem

przypadkach wyjazd jest ucieczką już nie tyle od „czegoś”, ile od „kogoś” w Polsce. Należy zatem przyjąć, iż ze względu na tego rodzaju motywację migracja, której zasadniczym celem pozostaje zarobek, może jednocześnie mieć charakter „ucieczkowy”.

Wskazana różnorodność dodatkowych motywacji nie pozostających bez wpływu na decyzję o migracji ze swej istoty zarobkowej dowodzi, iż motywy ekonomiczne pierwszorzędne lub bardzo istotne nie muszą i w wielu przypadkach nie są też jedynymi skłaniającymi do tej migracji. Zarówno na samą decyzję o wyjeździe, jak i na przedłużanie pobytu wpływ mogą również wywierać pozaekonomiczne bodźce. Wyjazd dla zarobienia pieniędzy dodatkowo może być inspirowany pragnieniem podróżowania, może być też ucieczką od kogoś lub od czegoś w Polsce. Planowany na krótko pobyt także ze wskazanych, pozaekonomicznych przyczyn w nieodosobnionych przypadkach rozciąga się na lata. Uprawniony wydaje się zatem wniosek, iż również w wypadku migracji o charakterze zarobkowym, wynikającej przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych, swój istotny udział mogą też mieć przyczyny pozaekonomiczne. Okoliczność ta – jak można sądzić – nie wyróżnia szczególnie współczesnej migracji zarobkowej do Grecji, lecz ma walor ogólności.

Obok wskazanych obiektywnych czynników i subiektywnych motywacji skłaniających do wyjazdu i wpływających na pojawienie się oraz rozmiary zjawiska nielegalnej migracji zarobkowej z Polski do Grecji wspomnieć należy o pewnych działaniach służących przyciągnięciu Polaków nie gdzie indziej, jak właśnie do tego kraju (niektóre z wymienionych sprzyjają bowiem nielegalnej migracji zarobkowej także do innych krajów). Jednym jest celowe werbowanie do pracy w Grecji, drugim intensywna reklama tanich przejazdów autokarowych do tego kraju, łączona z zachęcaniem do wyjazdu.

O przypadku od kilku już lat prowadzonej przez tę samą osobę w Płocku akcji werbowania chętnych do pracy przy zbiorach pomarańcz na Peloponezie opowiadał pochodzący z tego miasta informator. Osoby zdecydowane na wyjazd oprócz obietnic świetnych zarobków otrzymują także adresy greckich plantatorów. Zwykle dopiero na miejscu przekonują się, iż rzeczywiste, raczej prymitywne warunki bytowania, ciężka praca i niskie zarobki, zdecydowanie niższe od uzyskiwanych w mieście, różnią się zasadniczo od przedstawionych perspektyw¹⁶. Analogia z tego rodzaju praktyką werbowania chętnych m.in. na emi-

P13 miał miejsce w kawiarni hotelu Mariott w Atenach.

¹⁶ Tego rodzaju rozczarowań doznali także przyjaciele informatora, już z Peloponezu, proszący go o pomoc w znalezieniu pracy w Atenach. On sam cztery lata wcześniej również przyjechał na zbiory pomarańcz, następnie przeniósł się do Aten, znajdując tam pracę i mieszkanie. Wywiad oznaczony symbolem P18 miał miejsce w mieszkaniu wspólnej znajomej.

grację do Brazylii prowadzoną w końcu XIX stulecia szczególnie intensywnie w dawnym zaborze rosyjskim nasuwa się sama.

Istnienie w kilkunastu polskich miastach biur podróży specjalizujących się w organizowaniu wycieczek autokarowych do Grecji nie tylko sprzyja wzrostowi zainteresowania samym krajem, ale i możliwością podjęcia w nim pracy, szczególnie jeśli biuro mieści się w regionie dotkniętym dużym bezrobociem. Wydaje się, iż nałożenie się następujących czynników: trudności ze znalezieniem pracy w ogóle lub lepiej płatnej pracy w rodzinnej miejscowości, informacji o możliwości i opłacalności podjęcia, nielegalnie, pracy w Grecji oraz dostępności stosunkowo niedrogiego i niekłopotliwego przejazdu do Grecji może przyczyniać się do nasilenia migracji z mniejszych miast i miejscowości Polski. Przykładu wydają się dostarczać chociażby położone w regionach dotkniętych dużym bezrobociem Mielec, Krosno, Łomża, Ełk, w których działają biura turystyczne organizujące wycieczki i przejazdy autokarowe do Grecji, i z których migracja do Grecji jest znaczna (o czym niżej)¹⁷.

2. 1. KATEGORIE POLSKICH NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW ZE WZGLĘDU NA WTÓRNE CELE MIGRACJI

Z upływem czasu oddalenie od kraju i pozostawionego w nim środowiska oraz kilkuletni pobyt i praca w nowym miejscu w nieodosobnionych przypadkach sprzyjają krystalizowaniu się wtórnych celów migracji, różnych od celu pierwotnego. Ze względu na przyjmowane już w Grecji wtórne cele migracji w zbiorowości polskich nielegalnych imigrantów wyróżnić można kilka kategorii osób.

Szczególną kategorię stanowią osoby „zadomowione”, czyli te, które od kilku lat nie opuszczają Grecji. W okresie pobytu w Grecji straciły one bezpośredni kontakt z pozostawionym w kraju własnym niegdyś środowiskiem, nauczyły się podstaw greckiego, stworzyły sobie w Grecji nowe środowisko, dochowały się dzieci, mają stałą, mimo jej nielegalności pracę i co najważniejsze – pragną pozostać na stałe. Przed kilku laty wyjeżdżali oni z zamiarem podjęcia okresowej pracy za granicą, obecnie pierwotny cel wyjazdu ustąpił miejsca innemu. Osoby te deklarując pragnienie pozostania w Grecji, z nadzieją śledzą

¹⁷ Na wpływ dostępności i łatwości przejazdu na wzrost przejazdów z Ełku do Aten zwróciła uwagę pani Małgorzata Zegle, właścicielka jednego z biur podróży specjalizującego się w organizowaniu wycieczek na trasie Polska–Grecja.

poczynania władz greckich dotyczące ewentualnej legalizacji pobytu i pracy nielegalnych, w świetle obecnego prawa, imigrantów. Są i tacy, którzy złożyli nawet odpowiednie formalne aplikacje, na rozpatrzenie których trzeba jednak czekać do dziesięciu lat. Urzeczywistnienie pragnień i dążeń tej grupy polskich nielegalnych imigrantów zależeć będzie tylko od decyzji władz greckich. Można oczekiwać, iż podobny tryb przemiany celu migracji mógłby mieć miejsce także w przypadku innych osób, dziś – jak same sądzą – przyjeżdżających wyłącznie w celach zarobkowych, o ile oczywiście znajdą one w Grecji dogodne dla siebie warunki pracy i życia.

Następną kategorię stanowią osoby przebywające w Grecji od kilku już lat, czyli także „zadomowione”, które zamierzają jednak powrócić do Polski, często nie precyzując, kiedy miałyby to nastąpić. Wśród nich jedni chcą jeszcze popracować, by było „z czym wracać”, inni nie wierzący w możliwość legalizacji pobytu i pracy nielegalnych imigrantów w ogóle, ich samych zaś w szczególności i nie zabiegający o nią, chcą pobyc „jak długo się da”. Jeszcze inni „wybierają się” do Polski co pewien, prolongowany następnie czas.

Są też tacy – stanowiący kategorię pośrednią wyżej wymienionych – którzy nie planują powrotu do Polski wcale lub w najbliższej przyszłości, twierdząc, iż nastąpi to „jeszcze nieprędko”. Nie podejmują też oni żadnych starań o naturalizację w Grecji ani o wyjazd do innego kraju, żyjąc teraźniejszością. Osoby te, a także młode rodziny chciałyby pozostać w Grecji, nie czyniąc jednak niczego w tym kierunku, biernie czekają na decyzje władz greckich w sprawie nielegalnych imigrantów, a w wypadku konieczności opuszczenia Grecji zakładają emigrację „gdzie się da”, ale nie natychmiastowy powrót do Polski.

Kolejną kategorię wśród polskich nielegalnych imigrantów, wydaje się mniej liczną od przedstawionych, stanowią ci, którzy w Grecji podjęli decyzję o dalszej emigracji, najczęściej do Kanady lub do Australii. Starają się oni albo indywidualnie, albo za pośrednictwem biura adwokackiego oferującego usługi w tym zakresie o uzyskanie wizej imigracyjnej kraju planowanego osiedlenia.

Ogólnie można stwierdzić, iż wszyscy polscy, nielegalni imigranci w Grecji niezależnie od dzielących ich różnic dotyczących dodatkowych, poza ekonomicznymi, motywacji oraz wtórnego celu migracji, pozbawieni prawa pobytu i prawa pracy, *de facto* przebywają na nielegalnych „saksach”, czyli na terminowym, nielegalnym i zarobkowym pobycie za granicą, którego czas może w każdej chwili określić grecka policja, aresztując i wydalając zatrzymanych. Okoliczność ta stanowi istotę zjawiska greckich „saksów” Polaków.

2. 2. LICZEBNOŚĆ ZBIOROWOŚCI POLSKIEJ OKRESU „SAKSÓW”

W efekcie powstałej „gorączki greckiej” schyłek lat osiemdziesiątych, ściślej – lata 1987, 1988, 1989 zapisały się jako okres szczególnie wzmożonej migracji z Polski do Grecji. Ujawniają to greckie dane statystyczne. Wprawdzie nie informują one o przebywających w Grecji nielegalnych imigrantach¹⁸, lecz rejestrują liczbę przybywających rokrocznie turystów, w tym także turystów z Polski. Dane te pokazują, iż poczynając od roku 1985 liczba polskich turystów przybywających do Grecji zaczyna zadziwiająco ciągle i szybko wzrastać. Jeśli w roku 1985 przyjechało ich 59 472, a w roku następnym 59 862, to już w roku 1987 liczba ta sięgnęła 92 767 osób! Był to też – w świetle omawianych statystyk – szczytowy rok w dziejach turystyki z Polski do Grecji. Można bez wątplenia uznać, iż był to najlepszy rok szczególnej turystyki na trasie Polska–Grecja podejmowanej przez znaczną liczbę fałszywych turystów przybywających z zamiarem pozostania i podjęcia pracy zarobkowej.

Poczynając od 1988 r. liczba rejestrowanych przez statystyki turystów maleje i tendencja ta będzie się już utrzymywać. Jeśli w roku 1988 przybyło do Grecji 85 711 osób z Polski, to rok później już 67 770 osób, a w 1990 r. liczba ta nadal nieznacznie malejąc, wyniesie „tylko” 61 073 osoby¹⁹. Wydaje się niewątpliwe, iż odnotowany spadek liczby turystów z Polski świadczy zarazem o spadku liczebności fałszywych turystów przybywających w celu podjęcia pracy.

Podane za lata 1985-1990 wielkości przedstawiają się jako szczególnie wysokie, gdy zestawimy je z przeciętną roczną liczbą turystycznych przyjazdów z Polski do Grecji na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, czyli w okresie przedsolidarnościowym i zarazem poprzedzającym praktykę dłuższego zatrzymywania się i zarabiania w tym kraju. I tak w latach 1979–1981 przeciętnie przybywało do Grecji 35 095 polskich turystów²⁰, trudno więc sądzić, iż podwojenie, a nawet potrojenie tej liczby w ciągu kilkuletniego zaledwie okre-

¹⁸ Jak uczą doświadczenia pobliskich Włoch, uzyskanie informacji dotyczącej liczebności przebywających już w kraju nielegalnych imigrantów będzie niezmiernie trudne. Dla jej ustalenia, celem opracowania przyszłej polityki imigracyjnej, tamtejsze władze ogłosiły akcję powszechnej, dobrowolnej rejestracji nielegalnych imigrantów, nie pociągającej za sobą ich wydalenia. Minimalny odzew ze strony przebywających nielegalnie cudzoziemców każe powątpiewać w skuteczność tego rodzaju przedsięwzięcia także w przypadku Grecji.

¹⁹ Wszystkie cytowane dane statystyczne zaczerpnęłam z dwóch greckich dokumentów – *Statistical Yearbook of Greece* z 1986 r. oraz *Tourists Statistics* z lat 1986/87, 1988/89. Najnowsze dane za lata 1991 i następne, w czasie gdy przebywałam i prowadziłam badania w Grecji, tj. do końca grudnia 1993, jeszcze się nie ukazały.

²⁰ Wielkość tę obliczyłam na podstawie danych w *Statistical Yearbook of Greece* z lat: 1980, 1981, 1982.

su, i to w sytuacji narastającego w Polsce kryzysu gospodarczego, było wyłącznie rezultatem realizacji pragnień podziwiania zabytków greckich. Nie ulega raczej wątpliwości, iż wśród turystów tłumnie przybywających z Polski do Grecji u schyłku lat osiemdziesiątych część stanowili fałszywi turyści przyjeżdżający z zamiarem pozostania, pozostający w tym kraju na dłużej i zasilający istniejącą już zbiorowość Polaków, tych, którzy wyemigrowali w okresie solidarnościowym.

W rezultacie obu fal migracji powstała w Grecji, głównie w stołecznych Atenach, zbiorowość polska, której liczebność pozostawała, i jest tak nadal, przedmiotem dociekań i spekulacji, nie ma bowiem – jak dotąd żadnych – wiarygodnych danych na ten temat. Występujące w szacunkach różnice są znaczne.

O 30 tysiącach polskich nielegalnych imigrantów w Grecji informował w grudniu 1993 r. jeden z dzienników greckich²¹. Jest to też najniższa z podawanych wielkości, na ogół szacunki te są co najmniej dwukrotnie wyższe. Na forum Rady Europy podczas spotkania w Genewie jesienią 1993 r. przedstawiciel Grecji mówił o ponad 150-tysięcznej zbiorowości polskiej w Grecji. Z kolei w polskim tygodniku „Spotkania” z maja 1993 r. informowano, bez podania źródła, o około 100 tys. przebywających w Grecji Polakach. Polscy księża pracujący w udostępnionym polskim wiernym kościele rzymskokatolickim w Atenach przyjmują, iż miesięcznie przez kościół ten przewija się około 30 tys. osób, a niemal pewne jest, iż nie wszyscy mieszkający w samych tylko Atenach Polacy do kościoła tego zagląдают.

Nieznaną i – jak dotąd – niepoznawalną rzeczywistą liczbą mieszkających w Grecji Polaków musi być znaczna, skoro język polski słyszy się w centrum Aten codziennie, często można go usłyszeć w niedziele w bezpłatnych tego dnia muzeach, słyszy się go wyłącznie w jednej z ateńskich dyskotek, w tawernie, która przekształciła się w polską piwiarnię, w znajdującym się przy kościele sklepie nazywanym się „Polski” (nie prowadzonym jednak przez Polaka) i oczywiście podczas sobotniej i wszystkich czterech niedzielnych mszy św. odprawianych przy pełnym kościele.

Na niemożność dokładnego określenia liczby Polaków przebywających nielegalnie w Grecji składa się kilka okoliczności. Po pierwsze – decyduje o tym charakter tej migracji. Polscy przybysze są osobami pozostałymi po upływie terminu ważności uzyskanej wizej turystycznej, na podstawie której wjechały do Grecji, są więc fałszywymi turystami nie rejestrowanymi przez żadne dostępne statystyki. Jeśli możliwe jest policzenie liczby wydanych corocznie wiz oraz liczby osób przybywających na podstawie wizej turystycznej, to ustalenie, ilu spośród turystów rokrocznie rezygnuje z powrotu do Polski – jak dotąd – było

²¹ Informacja pochodzi z dziennika „Kathimerini” 2.12.1993 s. 8.

niewykonalne. Po drugie – okres przebywania w Grecji poszczególnych osób, które nie powróciły do Polski po upływie ważności posiadanej kiedyś wizy, może być bardzo różny, jedni mogą pozostawać tylko przez kilka miesięcy, inni przez kilka lat, co dodatkowo utrudnia szacunki i uniemożliwia policzenie tej zbiorowości. Po trzecie – część osób jest ruchliwa przestrzennie, powraca do Polski, po czym decyduje się na ponowny przyjazd do Grecji. Wydaje się, iż liczba powtórnych migracji do Grecji nie jest wcale mała. Powracają rokrocznie sezonowi robotnicy podejmujący nielegalnie pracę w rolnictwie przy zbiorach oraz pracę w „przemysle turystycznym”, czyli w hotelach, restauracjach, tawernach. Oprócz migracji sezonowych dla podjęcia, nielegalnie, pracy w rolnictwie i turystyce mają też miejsce powroty tych, którzy nie potrafią lub nie chcą znaleźć sobie pracy w Polsce po okresowym pobycie i zarobkowaniu w Grecji. Ponadto części zatrzymanych i wydalonych przez policję osób udaje się ponownie legalnie lub nielegalnie przekroczyć granicę grecką. Łącznie migracje sezonowe oraz powtórne lub wielokrotne migracje sprawiają, iż cechą polskiej zbiorowości dodatkowo utrudniającą wszelkie szacunki jest duża mobilność przestrzenna jej członków.

II. CHARAKTERYSTYKA ZBIOROWOŚCI POLSKICH NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW NA PODSTAWIE WYBRANEJ POPULACJI

Istnienie licznej zbiorowości polskiej w Grecji, szczególnie w Atenach, jest faktem, którego nie zmieniają trudności z jej policzeniem. Nasuwa się w związku z tym pytanie: kim są mieszkający tam dość licznie Polacy? Podobnie, jak wskazanie liczebności, również odpowiedź na postawione pytanie nie jest łatwa. Nieco światła na to, kim są i z jakich stron kraju przybywają w ostatnich latach imigranci z Polski, rzucają dokumenty wymagane przy zawieraniu związku małżeńskiego, przechowywane w archiwum parafialnym przy ateńskim kościele pw. Chrystusa Zbawiciela²². Są to metryki chrztu oraz oświadczenia wypełniane obowiązkowo przy zawieraniu małżeństwa w Kościele katolickim. Na ich podstawie możliwe jest ustalenie wieku i miejsc zamieszkania w Polsce w momencie chrztu i przed wyjazdem do Grecji, a także wykonywanego zawodu (przez wypełniających myłonego niekiedy z zawodem wyuczonym.)

²² W tym miejscu raz jeszcze pragnę wyrazić podziękowanie ojcom jezuitom: Krystianowi Jusze i Tadeuszowi Sarocie za udostępnienie do niniejszego studium owych dokumentów.

Przedmiotem przeprowadzonej przeze mnie analizy były pełne komplety tych dokumentów z ośmiu lat, od 1986 do 1993 r. włącznie, co stworzyło wystarczająco długą perspektywę do uchwycenia szeregu wyraźnych prawidłowości.

Fenomen „ślubów ateńskich” sam w sobie wart jest uwagi. Okazuje się, iż Polaków chętnych do zawarcia małżeństwa w Atenach w ostatnich ośmiu latach było wyjątkowo dużo. W ateńskiej parafii, szczególnie w latach 1990–1992, zawierano więcej ślubów niż w najliczniejszych parafiach w Polsce²³. Będąca przedmiotem analizy populacja ateńskich nowożeńców jest więc bardzo liczna, stanowi ją aż 1500 par, czyli 3000 osób, w tym małżeństw mieszanych było zaledwie 23. W pozostałych 1477 przypadkach obydwój małżonkowie byli Polakami, przy czym okolicznością zasługującą na uwagę jest stosunkowo liczna, stanowiona przez 558 osób grupa nowożeńców pochodzących z tej samej miejscowości w Polsce. Można założyć, iż część z tych osób znała się jeszcze przed wyjazdem do Grecji. Wskazywałoby to na bardzo istotną, bo odślaniającą mechanizmy migracji prawidłowość migrowania parami lub nawet grupą znających się osób, a także na powstanie zjawiska migracji łańcuchowej, polegającego na wytworzeniu się ciągu migracyjnego jako rezultatu utrwalenia się praktyki sprowadzania bliskich i znajomych z kraju przez osoby, które wyjechały jako pierwsze²⁴. Duża liczba par, w których obydwój nowożeńcy pochodzą z tej samej miejscowości, należą do nich: Kraśnik (lubelski), Sanok oraz Wąsosz (łomżyński), zdaje się wskazywać na wykształcenie się obu modeli migrowania.

„Śluby ateńskie” Polaków zainicjowane w połowie lat osiemdziesiątych z roku na rok stawały się w środowisku polskim coraz popularniejsze. I tak, jeśli w roku 1986 małżeństwo w kościele pw. Chrystusa Zbawiciela w Atenach zawarło tylko 15 par, to już w roku następnym było ich 73, a w 1988 – 147 par. Rok 1989 przynosi kolejny wzrost liczby zawartych ślubów, których było aż 227. Początek lat dziewięćdziesiątych znaczy się dalszym wzrostem „ślubów ateńskich”, których w 1990 r. było 229, a w rok później już 267. Do tej pory rekordowym pod względem liczby zawartych małżeństw okazał się rok 1992, w którym ślub wzięły 302 pary. Znaczny spadek zaznaczył się już w kolejnym roku 1993, wzięło w nim ślub 240 par²⁵. Czas pokaże, czy spadek liczby za-

²³ Opinię tę powtarzam za ojcem K. Juchą, pracującym w goszczącej Polaków ateńskiej parafii.

²⁴ Pojęcie „migracja łańcuchowa” stosuję za J. Eadesem, który użył je dla określenia zjawisk związanych z migracją Yoruba z zachodniej Nigerii do północnej Ghany (*Prelude to an Exodus: Chain Migration, Trade, and the Yoruba in Ghana*. W: *Migrants, Workers and the Social Order*. Pod red. J. Eades. 1987).

²⁵ Dla porównania warto przytoczyć informacje udostępnione przez Wydział Konsularny Ambasady RP w Atenach za pośrednictwem II sekretarza Ambasady Pawła Krupki, zgodnie z którymi w placówce tej w roku 1991 zawarło ślub 99 par, w roku następnym 120 par i w 1993

wieranych przez Polaków małżeństw stanie się początkiem nowej tendencji, czy jest zjawiskiem przejściowym. Warto jednak zwrócić uwagę na nieprzypadkową być może koincydencję spadku liczby małżeństw zawartych w Atenach w 1993 r. i spadku liczby rejestrowanych przez greckie statystyki turystów przybywających z Polski. Możliwe, iż są to pierwsze symptomy opadania fali masowej migracji zarobkowej z Polski do Grecji.

Charakterystyczną cechą badanej populacji jest zdecydowana przewaga w niej ludzi młodych, średnia wieku liczona osobno dla każdego roku nie przekracza lub przekracza nieznacznie 24 lata. Najniższą średnią wieku nowożeńców odznaczał się rok 1987, wynosiła ona wówczas 23.0 lata, średnią najwyższą cechowały się lata 1990, 1991, 1992, w których wynosiła ona 24.2. W pozostałym okresie średnia wieku oscylowała wokół 24 lat i wynosiła: w 1986 r. – 23.4, w 1988 – 23.7, w 1989 – 24.1 i w 1993 r. – 23.2 lata.

Jak widać z tego zestawienia, różnice między poszczególnymi latami w całym stosunkowo długim okresie istnienia fenomenu „ślubów ateńskich” są niewielkie, co może wskazywać na ogólnie niską przeciętną wieku w całej zbiorowości Polaków przebywających nielegalnie w Grecji. Trzeba jednak raz jeszcze podkreślić, iż poczynając od początku lat dziewięćdziesiątych, ma miejsce migracja do Grecji osób starszych, w wieku przedemerytalnym i emerytalnym, które w badanej populacji reprezentowane nie są. Wydaje się wszak pewne, iż osoby starsze nadal pozostają w mniejszości.

Liczebność przebadanej populacji nowożeńców, analizowanej ponadto w stosunkowo długiej perspektywie czasowej, upoważnia – jak się wydaje – do ekstrapolacji zaobserwowanych, charakterystycznych dla niej cech społeczno-demograficznych na całą zbiorowość polską w Atenach. Nie ma bowiem powodu, by sądzić, iż pod względem możliwych do odtworzenia cech osoby decydujące się na zawarcie ślubu w Atenach różniły się zasadniczo, z wyjątkiem wieku, co zostało podkreślone, od pozostałych nielegalnie przebywających w Grecji Polaków.

1. STRUKTURA ZAWODOWA BADANEJ POPULACJI

Cechą uderzającą przebadanej, za pośrednictwem analizowanych dokumentów, populacji jest dominacja osób mających przygotowanie zawodowe w zawo-

– 84 pary. Danych z lat poprzednich nie uzyskałam, ponieważ właściwe akta zostały przesłane do archiwum w Warszawie. Niestety, nie uzyskałam też możliwości studiowania tych, które w Wydziale Konsularnym jeszcze pozostają.

dach technicznych. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią 362 osoby, będące mechanikami różnych specjalności. W tym gronie liczebnością wyróżniają się elektromechanicy, łącznie 41 osób. Na szczególną uwagę zasługują posiadacze rzadkiej specjalizacji mechanika samolotowego z objętego bezrobociem Mielca, których jest 9 osób. Osobną grupę stanowią mechanicy samochodowi – 96 osób. Wśród przedstawicieli zawodów technicznych lokuje się zapewne część nowożeńców legitymujących się tytułem technika, nie podających jednak posiadanej specjalizacji. Takich osób jest aż 289. Ponadto zawód technika elektronika deklarują 24 osoby, technika hotelarza – 14 i technika chemika – 25.

Inżynierowie nie podający na ogół dziedziny specjalizacji stanowią stosunkowo nieliczną grupę 25 osób. Dla kontrastu bardzo liczni – i co trzeba wyraźnie podkreślić, najliczniejsi w przebadanej populacji – byli robotnicy wykwalifikowani w zawodach: tokarz (65), elektryk (62), monter i elektromonter (54), ślusarz (50), stolarz (45), murarz (40), malarz (22), hydraulik (22), górnik (20), spawacz (11), łącznie 391 osób.

Zawody związane z rolnictwem reprezentowało 52 techników rolników, 34 rolników, 23 ogrodników, 7 techników leśników.

Kolejne liczne grono w przebadanej populacji polskich imigrantów stanowią osoby z wykształceniem ekonomicznym, absolwenci szkół ekonomicznych różnych typów, w liczbie 135 osób. Odmiennie niż w grupie zawodów technicznych, wśród osób z wykształceniem ekonomicznym dominują kobiety. Grupa ta będzie o wiele liczniejsza, gdy dołączymy do niej 112 osób, również przeważnie kobiet, deklarujących zawód ekspedientki, łącznie 247 osób.

Niem mało, bo aż 118 nowożeńców ukończyło szkoły o profilu gastronomicznym, zdobywając zawody: technologa żywienia zbiorowego, piekarza, cukiernika, masarza, kucharza. I w tym przypadku grono to powiększy się znacznie, jeśli doliczymy do niego 40 nowożeńców, którzy jako wyuczony podali zawód kelnera.

Z zawodów medycznych dominują pielęgniarki, w liczbie 93. Pozostałe stosunkowo licznie reprezentowane przez kobiety zawody to: krawcowe (124), fryzjerki (29), dziewiarki i tkaczki (18).

Osobną grupę stanowią licznie reprezentowani nauczyciele, 142 osoby i studenci – 91 osób.

Przedstawiony wykaz zawodów najliczniej reprezentowanych w analizowanej populacji trzeba jeszcze uzupełnić o liczną kategorię tych, którzy bądź otwarcie stwierdzili, iż nie mają żadnego zawodu bądź, też w odnośnej rubryce postawili kreskę. Są to najpewniej absolwenci szkół podstawowych, którzy nie podjęli dalszej nauki lub nie ukończyli szkół ponadpodstawowych. Jest ich łącznie aż 239 osób, czyli niemal tyle, ile techników bez wyszczególnionej specjalizacji. Liczebna wprawdzie grupa osób nie mających żadnego zawodu jest jednak

dużo, bo ośmiokrotnie mniejsza od tych, którzy z racji posiadanego wykształcenia lub zawodu kwalifikują się do kategorii specjalistów różnych dziedzin.

Możliwe, iż właściwe dla przebadanej zbiorowości tak bardzo wyraźnie zaznaczone proporcje między osobami bez zawodu i tymi, które legitymują się jakimś zawodem, są odzwierciedleniem proporcji występujących w całej populacji. Faktycznie nie ma też powodu do tego, by sądzić, iż zawierający w Atenach związek małżeński pod względem posiadanego wykształcenia i przygotowania zawodowego zasadniczo różnili się od pozostałych osób przebywających w Grecji na nielegalnych „saksach”. Jeśli wniosek ten jest poprawny, to znaczy, iż zjawisko migracji zarobkowej do Grecji obok osób bez przygotowania zawodowego obejmuje także specjalistów różnych zawodów.

W badanej populacji uderzająca jest liczebność osób z tytułem technika oraz osób mających wykształcenie zasadnicze zawodowe. Wydaje się, iż zjawisko to jest skutkiem dwóch dopełniających się przyczyn. Z jednej strony, poddawana transformacji polska gospodarka nie może wchłonąć absolwentów kolejnych roczników różnego typu szkół technicznych i zawodowych, z których część z braku perspektyw uzyskania atrakcyjnej lub jakiegokolwiek pracy migruje z kraju. Z cytowanych uprzednio badań wynika, iż w Polsce, podobnie jak w innych krajach, osoby bez kwalifikacji zawodowych stanowią bardzo liczną, wynoszącą ponad 930 tys. grupę bezrobotnych, jednak zdecydowanie najbardziej zagrożone bezrobociem są osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Obecnie jest to populacja licząca 1130 tys. osób, a stopa bezrobocia w tej grupie przekroczyła poziom 18%²⁶. Z drugiej strony duża liczebność osób ze wskazanym przygotowaniem zawodowym świadczy o istnieniu w greckiej gospodarce paralelnej zapotrzebowania na robotników wykwalifikowanych i techników, w znacznym stopniu zaspokajanego przez polskich fachowców.

Kolejną charakterystyczną cechą struktury zawodowej populacji ateńskich nowożeńców jest stosunkowo liczna w niej reprezentacja dwóch zawodów: nauczycieli i pielęgniarek. W kraju ich wykonywanie lokuje w „sferze budżetowej” najniżej, poza wyjątkami, na przykład: urzędników ministerialnych, wynagradzanej i dodatkowo objętej redukcją etatów. Migracja do pracy za granicę pozwala w takich przypadkach na dorobienie do niskiej pensji lub stanowi alternatywę dla bezrobocia lub pracy za bardzo niskie uposażenie.

W świetle analizy struktury zawodowej wybranej grupy przebywających w Grecji nielegalnie Polaków wyraźnie widać, iż migracja zarobkowa do tego kraju jest zjawiskiem ściśle powiązaniem z sytuacją na polskim rynku pracy. Bezrobocie szczególnie nasilające się w pewnych działach gospodarki narodowej, w przemyśle i w zawodach „sfery budżetowej”, uwalnia całą armię ludzi,

²⁶ Por. Strzelecki, Witkowski, jw. s. 6-7.

która wykazując niemało inicjatywy, a także samozaparcia, decyduje się na zagraniczne, nielegalne „saksy”. W ten sposób na zarobek, niejednokrotnie do zajęć nie wymagających posiadanego przez nich wykształcenia, wyjeżdżają z kraju specjaliści różnych dziedzin, niekiedy mający już paroletnią praktykę w zawodzie. Trudno nie uznać tego za stratę dla gospodarki narodowej, bodaj z tego powodu, iż wyasygnowane z kieszeni podatników wydatki na szkolnictwo przez wyjazdy i pozostania osób wykwalifikowanych w Polsce zostają, w jakimś procencie, stracone dla kraju. Czy przysyłane z zagranicy pieniądze równoważą te straty, pozostaje pytaniem otwartym.

W analizowanym ośmioletnim okresie zaobserwować można bardzo wyraźne przemiany struktury zawodowej badanej populacji. Przede wszystkim uderzającą jest wręcz „zanik” po roku 1990 studentów i inżynierów. Zauważalna jest także tendencja spadkowa wśród osób mających zawód nauczyciela. Ponadto po 1990 r. stopniowo zanika duże w poprzednich latach: 1987, 1988, 1989, 1990 zróżnicowanie zawodowe ateńskich nowożeńców, w której to populacji zaczynają dominować osoby z tytułem technika oraz osoby z przygotowaniem zawodowym. Poczynając od 1990 r., zdecydowanie rośnie liczba osób mających następujące, wcale lub nielicznie reprezentowane poprzednio zawody: krawcowej, technika rolnika i rolnika, murarza, stolarza, kucharza. Zauważalnie wzrasta też liczba osób o zawodzie tokarza i monter.

Wskazane, wyraźne tendencje pozwalają na sformułowanie pewnych ogólnych wniosków. Po pierwsze – wydaje się, iż dodatkowo uzasadniają one zaproponowaną periodyzację masowej migracji z Polski do Grecji. Brak osób z wykształceniem wyższym lub niepełnym wyższym (studenci) po roku 1990 przy jednoczesnym wzroście liczby osób mających zawody poszukiwane na greckim paralelnym rynku pracy (głównie robotników wykwalifikowanych w różnym fachu) wskazuje, iż ci pierwsi reprezentowani liczniej w okresie solidarnościowym ustąpili miejsca osobom przybywającym przede wszystkim w celach zarobkowych. Po drugie – zaobserwowane tendencje sugerują, iż Grecja nie ma udziału w procesie „drenażu mózgow” z Polski. Osoby z wyższym wykształceniem, być może tylko z braku odpowiednich możliwości, rezygnują z przedłużania swojego pobytu w tym kraju, zmierzając do stosujących praktykę „drenażu mózgow” zamorskich krajów osiedlenia lub powracają do Polski. Wynika stąd – po trzecie – iż obecnie w okresie migracji zarobkowej Grecja przyciąga przede wszystkim różnego rodzaju specjalistów szczebla technicznego lub niższego, którzy decydują się na niedogodności i ryzyko związane z pracą, i życiem, „na czarno”. Czynią to albo dla zarobienia pewnej sumy pieniędzy i powrotu do kraju, albo w nadziei na pomyślną dla nich, bo umożliwiającą pozostanie zmianę obowiązujących aktualnie w Grecji przepisów dotyczących nielegalnych imigrantów. Oznacza to – po czwarte – iż grecka gospodarka

paralelna jest jedynym obszarem zdolnym przyjmować i zatrudniać masowo imigrantów z Polski i jedynym sektorem gospodarki zainteresowanym ich przebywaniem i pracą w Grecji. O tym, czy wykonywana przez Polaków nielegalnie praca stanowić będzie pierwszy szczebel ich asymilacji strukturalnej w tym kraju, zadecyduje rząd grecki, skłaniany ostatnio przez pozostałe państwa Wspólnoty Europejskiej do prawnego uregulowania problemu nielegalnych imigrantów.

2. GŁÓWNE – W ŚWIETLE ANALIZOWANYCH DANYCH – OŚRODKI MIGRACJI Z POLSKI DO GRECJI

Zawarte w analizowanych dokumentach dane dotyczące miejsca pochodzenia i, nie zawsze tego samego, miejsca zamieszkania w Polsce ateńskich nowożeńców pozwalają na wykreślenie mapy regionów, z których przybywają oni do Grecji. Wydaje się, iż są to jednocześnie regiony objęte „gorączką grecką”, czyli charakteryzujące się znacznym stopniem nasilenia migracji do Grecji. Mało prawdopodobne jest bowiem, aby jedynymi osobami przybyłymi z l i c z n i e w badanej populacji reprezentowanych miejscowości byli wyłącznie nowożeńcy, należą oni raczej do grona osób z tych miejscowości, które przebywają lub przebywały w Grecji.

I ten aspekt przeprowadzonej analizy objawia wiele interesujących prawidłowości.

W objętym badaniem okresie ośmiu lat, od 1986 do 1993 r., przede wszystkim zauważyć można wyłonienie się kilku regionów ciągłej migracji do Grecji. W obrębie tych regionów wyróżnia się ponadto pewna liczba miejscowości szczególnie trwale i wyraźnie objętych „gorączką” migrowania do tego kraju. Drugą, równie wyraźną tendencją jest stopniowe rozszerzanie się obszaru, z którego zaczyna się wyjeżdżać do Grecji. Ma ona dwa niejako wymiary. Po pierwsze – dokonuje się w skali lokalnej danego regionu podwyższonej migracji i objawia się dołączaniem się kolejnych miejscowości do obszaru objętego „eksodusem”. Po drugie – dokonuje się w skali kraju i przejawia się tworzeniem się nowych regionów zwiększonej migracji. Znaczące jest również i to, że od początku lat dziewięćdziesiątych wzrasta w analizowanej populacji liczba osób pochodzących i przybywających ze wsi i z małych prowincjonalnych miast Polski.

Zarysowane ogólnie tendencje przedstawiają się następująco. Od początku fenomenu „ślubów ateńskich” zawieranych przez przebywających tam Polaków,

czyli od roku 1986 regionem, z którego nieprzerwanie wywodzi się początkowo najliczniejsze, z czasem już mniej liczne grono nowożeńców, jest Dolny Śląsk, a szczególnie położone w tym regionie województwo wałbrzyskie, łącznie z samym miastem Wałbrzych. Mniej licznie reprezentowane są miasta i miasteczka sąsiednich województw: jeleniogórskiego, legnickiego, opolskiego i wrocławskiego. Na uwagę zasługuje również fakt, iż poczynając już od 1986 r. wyłania się kilkanaście miejscowości położonych na terenie wymienionych województw, licznie reprezentowanych w badanej populacji. Okoliczność ta zdaje się wskazywać na szczególne nasilenie migracji z tych właśnie obszarów.

I tak z województwa wałbrzyskiego oprócz samego miasta Wałbrzych w przebadanej populacji niemal rokrocznie reprezentowane są sąsiadujące ze sobą: Dzierżoniów – Bielawa – Nowa Ruda, z województwa jeleniogórskiego – obok Jeleniej Góry także Bolesławiec, z województwa legnickiego – Lubin, z województwa opolskiego – oprócz Opola także położone obok siebie Nysa i Prudnik oraz rzadziej Głucholaży, z województwa wrocławskiego – miasto Wrocław. Łącznie wymienione miejscowości tworzą szeroki, południowy pas ciągnący się od Opola do Jeleniej Góry, którego centrum geograficzne i główny ośrodek pod względem liczby osób migrujących do Grecji stanowi Wałbrzych. W latach 1986 i 1987 przybyło stamtąd 44 przyszłych nowożeńców i – jak można przypuszczać – nie były to wszystkie osoby migrujące wówczas z tego terenu.

Poszukując przyczyn trwałej i licznej migracji z tego właśnie regionu, wskazać można na kilka, prawdopodobnie, dopełniających się okoliczności. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych między innymi z tamtych terenów zaczęli powracać do ojczyzny greccy repatrianci oraz ich urodzone i wychowane w Polsce dzieci. Kontakty utrzymywane z pozostawioną w Polsce rodziną, przyjaciółmi i kolegami niewątpliwie służyły wymianie informacji o warunkach życia i możliwościach znalezienia pracy w Grecji. Mogło to zachęcić, wówczas prawdopodobnie jeszcze nieliczne osoby, do wyjazdu na zarobek właśnie na południe, a nie utartym, ale i bardzo ludnym szlakiem wiodącym na zachód. Z drugiej strony, wraz z ogłoszeniem stanu wojennego część działaczy lokalnych schodzących do podziemia struktur solidarnościowych musiała, a część chciała opuścić kraj. W takich okolicznościach nietrudno było upozorować turystyczny wyjazd do nie wymagającej wówczas od Polaków wiz Grecji, wybieranej tym chętniej, jeśli znajdowało się w niej grono znanych i zaprzyjaźnionych ludzi. W ten sposób wskazana została droga innym, którzy ruszyli nowo wytyczonym szlakiem tym tłumniej, im głębszym stawało się dotykające ów region bezrobocie.

Stałe wyjazdy z całego regionu dolnośląskiego świadczą o pojawieniu się na tym obszarze zjawiska migracji łańcuchowej, polegającego – jak już zostało wspomniane – na powstaniu nieprzerwanego ciągu migracji, wspomaganego

przez nieformalny system pomocy w sprowadzaniu kolejnych chętnych. Jego istotą jest to, że osoby, które wyjechały jako pierwsze, sponsorują migrację pozostawionych w kraju krewnych i znajomych, pomagają im w znalezieniu pracy lub pozostawiają własną, udając się na dalszą emigrację lub powracając do Polski. Tego rodzaju model migracji wydaje się właściwy zjawisku masowej migracji zarobkowej z Polski do Grecji i przypadek regionu dolnośląskiego należałoby traktować jako jego egzemplifikację. Wskazują na to zarówno analizowane dokumenty szczegółowo niżej omawiane, jak i przeprowadzone wywiady. Dwoje informatorów w taki właśnie sposób znalazło się w Grecji, w której czekała już na nich praca i mieszkanie pozostawione przez emigrujące do Kanady rodzeństwo²⁷.

Trzeba również podkreślić, iż w początkowym okresie, czyli w latach 1986-1987, w badanej populacji liczne grono osób pochodziło także z miast wojewódzkich województw centralnych, a więc z Łodzi (po 3 w każdym roku), z Częstochowy (2 i 5) i najczęściej z Warszawy (5 i 9) oraz pojedyncze już osoby z Piotrkowa Trybunalskiego i z Sieradza. Ponadto spośród pozostałych miast Polski liczniej, czyli przez 2 lub 3 osoby, reprezentowane były Lublin i Łomża. W tych też latach województwa wschodnie, z upływem czasu coraz liczniej reprezentowane, były prawie nieobecne. Ponadto miastami, z których stale od 1986 r. przybywają przyszli ateniścy nowożeńcy, są: Kraków (w 1986 r. była to 1 osoba, w roku następnym już 5) oraz Bielsko-Biała (w 1986 r. – 1, w 1987 – 2 osoby). Od roku 1987 dołączają do nich Katowice.

Rok 1988 poza wzrostem liczby par nie przynosi większych zmian w zarysowanej wyżej strukturze przestrzennej badanej populacji. Nadal najliczniej reprezentowany jest dolnośląski pas nasilonej migracji, z którego przybyło 48 osób, w tym najczęściej, bo aż 23 z województwa wałbrzyskiego. Nadal też liczne są osoby pochodzące z miast wojewódzkich województw centralnych, a więc z Łodzi (7), z Częstochowy (5), z Warszawy (12). Z miast województw wschodnich odznacza się Białystok reprezentowany już przez 7 osób, rok wcześniej była to tylko jedna osoba. Swoistym fenomenem tego i następnych kilku lat jest

²⁷ Pierwszy z informatorów, młody chłopak pochodzący z okolic Zakopanego, przyjechał do Aten na zaproszenie brata, który emigrując do Kanady pozostawił mu mieszkanie i pracę sprzedawcy w jednym z atenińskich domów towarowych. W przyszłości i on ma zamiar udać się w ślad za bratem do Kanady, aktualnie jest bardzo zadowolony z pracy, oczywiście wykonywanej nielegalnie, i z równie nielegalnego pobytu w Grecji. Wywiad ten oznaczony symbolem P8 został przeprowadzony w miejscu i w czasie pracy informatora. W drugim podobnym przypadku informatorka została namówiona do przyjazdu do Grecji przez wyjeżdżającą do Kanady siostrę, po której przejęła mieszkanie, pracę przy sprzątaniu mieszkań odstępując zabraną ze sobą przyjaciółce. W Atenach pracuje ona w jednym z polskich tygodników, w przyszłości planuje wyjazd do Kanady. Rozmowa, oznaczona symbolem P5, miała miejsce w jednej z kawiarni śródmieścia Aten.

znaczna liczba nowożeńców pochodzących z położonego obok Lublina Kraśnika, z którego w 1988 r. przybyły „na razie” 4 osoby. Niemałe jest także grono osób pochodzących z Krakowa, liczące 10 osób. Sąsiednie Katowice reprezentowane są tylko przez jedną osobę, lecz z całego województwa jest ich już 5 i taka tendencja będzie się utrzymywać w następnych latach. Nadal niezbyt liczne są osoby z województw południowo- i północno-wschodnich. Województwa północno-zachodnie – wyżej nie wspomiane – nie są prawie wcale reprezentowane w badanej populacji i prawdopodobnie też w środowisku polskim w Grecji. Wyjątek stanowi Szczecin, skąd pochodzi nieliczne jednak grono ateńskich nowożeńców. Podobnym wyjątkiem są – reprezentowane jednak o wiele liczniej – Gdynia i Gdańsk, skąd w latach 1986-1989 przybyły 23 osoby.

W 1989 r. zaczyna się zaznaczać utrwalająca się w następnych latach tendencja rozszerzania się na województwa południowe, południowo-wschodnie i północno-wschodnie ośrodków nasilonej migracji do Grecji. W efekcie zmianie ulega mapa obszarów migracji z Polski do Grecji. Wprawdzie tradycyjnie licznie reprezentowany jest pas dolnośląski, skąd przybywa 40 osób. Nadal jeszcze dużo osób przyjeżdża z Łodzi (12), z Częstochowy (4) i z Warszawy (18), z Lublina jest 8 osób, a z Kraśnika aż 17, w tym kilka par! Z południa kraju zaczynają być liczniej reprezentowane: Nowy Sącz – 6, Kraków – 8, Tarnów – 8, Mielec – 6 osób, a także Krosno – 2 i Sanok również 2 osoby.

Wymienione nie są jedynymi, lecz głównymi miastami Polski południowej, z których przyjeżdżają przyszli nowożeńcy, lista wszystkich mniejszych miejscowości i wsi byłaby znacznie dłuższa. W przypadku tego i pozostałych regionów nasilającej się migracji dostrzec można – odnotowaną wcześniej – charakterystyczną prawidłowość rozszerzania się objętego nią kręgu. Zjawisko to na wybranych przykładach zostanie dalej zilustrowane.

W omawianym roku 1989 liczniej też zaczyna być reprezentowany region północno-wschodni. Z Elbląga przybywają 4 osoby (w latach ubiegłych jedna osoba), z Ełku 2 (w latach ubiegłych 4 osoby), z Białegostoku 6 osób, z zasługującego na uwagę położonego w województwie łomżyńskim Wąsosz także 6 osób (w poprzednich latach 1). Wąsosz, podobnie jak Kraśnik, stanie się ośrodkiem bardzo licznie reprezentowanym w przebadanej populacji nowożeńców.

Kolejny rok masowej migracji do Grecji – 1990 przynosi utrwalenie zarysowanych wyżej tendencji. Zmniejsza się liczba osób przybyłych z Warszawy (6), z Łodzi (4), z Częstochowy (2) i ogólnie z miast i miejscowości Polski centralnej. Nie tylko nie maleje, ale nawet nieznacznie wzrasta liczba osób reprezentujących dolnośląski pas nasilonej migracji, łącznie jest ich 53, przy czym do tradycyjnych już ośrodków dołączają małe nie występujące uprzednio miejscowości. Aktywne pozostają ośrodki migracji Polski południowej. Z miast wojewódzkich tego regionu przyjeżdżają: z Bielska-Białej – 2, z Nowego Sącza –

5, z Krakowa – 8, z Tarnowa – 5 osób oraz położonego już w województwie rzeszowskim Mielca 4 osoby. Aktywizują się ponadto mieszkańcy mniejszych miejscowości na terenie wymienionych województw. Dla przykładu z położonego w nowosądeckim Zakopanego i okolic przybywa aż 11 osób, tyle samo, ile z całego województwa tarnowskiego. Podobne zjawisko ma miejsce w województwie krośnieńskim, reprezentowanym przez 13 osób, wśród których tylko jedna pochodzi z Krosna, pozostałe zaś z mniejszych miast (7 osób) i wsi (5 osób) tego regionu.

Charakterystyczne dla 1990 r. i następnych lat jest ciągle rozszerzanie i jednocześnie przemieszczanie się w kierunku wschodnim i północno-wschodnim obszaru migracji do Grecji. W badanej populacji zaczynają pojawiać się osoby z województw: tarnobrzeskiego (5), zamojskiego (3) i chełmskiego (2). Z Lublina i Kraśnika już „tradycyjnie” przybywa odpowiednio 8 i 10 osób, rośnie jednak liczba reprezentantów (łącznie jest to 8 osób) innych, dotąd nieobecnych miejscowości województwa. Bardzo podobne zjawisko ma miejsce w województwie łomżyńskim. Przybywają z niego 23 osoby, wśród których nie ma nikogo z samej z Łomży, jest jednak po kilka osób z czterech miejscowości województwa: Wąsosza (4), Grajewa (4), Zambrowa (3), Stawiski (3), reprezentowanych w badanej populacji od 1989 r.

Początek lat dziewięćdziesiątych jest okresem wciąż rosnącej liczby „ślubów ateńskich”, zawieranych przez reprezentantów coraz liczniejszych miast i miejscowości na terenie Polski. Wymieniane nie są więc jedynymi, są jednak tymi, z których przybywało więcej osób w dłuższym okresie, co pozwala dopatrzeć się pewnych, prezentowanych wyżej, prawidłowości. Gdyby wyliczać wszystkie mnożące się rokrocznie miejscowości, skąd kierowały się poszczególne osoby, ich lista wydłużałaby się z roku na rok, a powstały obraz byłby bardzo rozmyty. Rezygnując z tego niecelowego – jak się wydaje – zabiegu, trzeba jednak podkreślić stosunkowo niewielką liczbę nowożeńców pochodzących z województw północno-zachodnich (co było już sygnalizowane), a także z województw: poznańskiego, konińskiego, bydgoskiego, toruńskiego, ciechanowskiego, radomskiego, podlaskiego. Nieco liczniej reprezentowane były województwa: zielonogórskie, leszczyńskie, kaliskie, włocławskie, płockie, ostrołęckie, siedleckie, kieleckie, katowickie, olsztyńskie oraz suwalskie i białostockie. Jeśli mniejszy udział wymienionych województw w badanej populacji nie jest przypadkiem, lecz kryje się za nim pewna prawidłowość, to może nią być m.in. większe na tych terenach zainteresowanie migracją w kierunku zachodnim – do Niemiec lub północnym – do Skandynawii, bądź mniejsza skłonność do wyjazdów na niepewne, nielegane zagraniczne „saksy” mieszkańców tamtych województw, bądź też niewykształcenie się w tamtych regionach kraju szlaku migracyjnego do Grecji.

W roku 1991 utrzymuje się tendencja rozszerzania się obszaru objętego migracją do Grecji, zarówno w skali mikro-, jak i makroregionów. Spektakularnym przykładem tej pierwszej jest województwo wałbrzyskie, z którego, bez miasta Wałbrzycha, pochodzą 32 osoby. Jednak nie pojawia się ona w sąsiednich województwach pasa dolnośląskiego, które tego roku są nielicznie reprezentowane. Łącznie z regionu dolnośląskiego pochodzi 60 osób. Na przeciwnym krańcu Polski w województwie krośnieńskim ma miejsce takie samo jak w wałbrzyskim zjawisko rozszerzania się kręgu miejscowości reprezentowanych w badanej populacji ateńskich nowożeńców. Na 46 osób przybyłych z całego województwa tylko 2 są z samego Krosna. Bardzo licznie natomiast, bo przez 11 osób reprezentowany jest Sanok, który dołącza do takich miejscowości, jak Kraśnik, w omawianym 1991 r. pochodzi z niego 7 nowożeńców, czy Wąsosz w łomżyńskim, w 1991 r. przybywa stąd 10 osób. Równie liczna, 10-osobowa grupa pochodzi z Grajewa, podczas gdy z Łomży, stolicy województwa, tylko 6 osób, a z pozostałych miejscowości tego coraz liczniej reprezentowanego województwa 19 osób. Dla porównania z Warszawy jest 8 osób, z Łodzi – 5, z Krakowa – 7, z Bielska-Białej – 4, z Nowego Sącza – 8, lecz położonego w nowosądeckim Zakopanem i okolic przybywa aż 11 osób.

Druga z wymienionych tendencji rozszerzania się obszaru migracji w makroskali objawia się powstaniem południowo-wschodniego pasa nasilonej migracji, tworzonego przez województwa: tarnowskie, rzeszowskie, krośnieńskie i przemyskie, z których łącznie w 1991 r. przybyło 91 osób; w tym z tarnowskiego – 25, z rzeszowskiego – 7 i z przemyskiego – 13, przy czym owe trzy miasta wojewódzkie nie są w ogóle reprezentowane. Liczniej aniżeli do tej pory przybywają mieszkańcy sąsiedniego województwa tarnobrzeskiego (10 osób) oraz województwa lubelskiego (16 osób).

Wskazane tendencje utrzymują się w 1992 r. Z pasa dolnośląskiego przybywa 68 osób, w tym najwięcej, bo 25 z województwa wałbrzyskiego, ale bez miasta Wałbrzycha, skąd są tylko 4 osoby. Z nawiązką „równoważącego” go pasa południowo-wschodniego przyjeżdżają łącznie 132 osoby, w tym z tarnowskiego – 10, z rzeszowskiego – 28, z krośnieńskiego – 56 i z przemyskiego – 38. I w tym przypadku z wyjątkiem Krosna, skąd pochodzi 5 nowożeńców, oraz z Sanoka, skąd przybywa już 17 osób, pozostałe osoby to mieszkańcy wiosek i małych miasteczek województwa. Kolejnym fenomenem jest położony w rzeszowskim Mielec, skąd pochodzi 10, a z jego bezpośrednich okolic 7 osób.

Licznie, przez 57 osób reprezentowane jest łomżyńskie, przy czym z Łomży pochodzi 9 osób, z Wąsosza – 12, z Grajewa – 6, z Zambrowa – 2 i ze Stawiski – 4 osoby.

Na tym tle udział przybyszów z liczniej początkowo reprezentowanych miast wojewódzkich centralnej Polski przedstawia się nad wyraz skromnie, z Łodzi,

Piotrkowa Trybunalskiego i Częstochowy są po 3 osoby, z Warszawy 4. Nie wyrównuje tego niewielka liczebność osób pochodzących z centralnych województw. Okazuje się zatem, iż regionem od 1991 r. najliczniej w badanej populacji reprezentowanym jest pas południowo-wschodni, który wysuwa się na pierwsze miejsce przed najliczniejszym w początkowym okresie regionem dolnośląskim oraz przed coraz liczniej reprezentowanym województwem łomżyńskim. Wydaje się, że główną przyczyną aktywizacji migracyjnej obszaru Bieszczad i regionów przyległych jest ich stan gospodarczy, w której to sytuacji migracja zarobkowa dla coraz liczniejszego grona osób staje się alternatywą ubóstwa.

W ostatnim z badanych 1993 r. dalszemu utrwaleniu podlegają wszystkie obserwowane w latach poprzednich tendencje, co potwierdza tylko ich nieprzypadkowość. Regionem, który pod względem liczby osób pozostaje na pierwszym miejscu w przebadanej populacji, jest obszar Bieszczad wraz z terenami sąsiednimi, skąd łącznie pochodzi już 167 osób. Oznacza to wzrost o dalsze 35 osób w porównaniu z rokiem poprzednim, tym wymowniejszy, iż ogólnie w 1993 roku liczebność ateuńskich nowożeńców maleje.

Najliczniejsza jest grupa osób z województwa krośnieńskiego, licząca 76 osób, bez miasta Krosna, z którego przybywa jedna osoba. Tradycyjnie najliczniej z tego województwa reprezentowany jest Sanok (9 osób). Pozostałe województwa regionu mają już znacznie skromniejszy udział w tym eksodusie, z województwa tarnowskiego przyjeżdża 31 osób, w tym 4 z Tarnowa, z rzeszowskiego – 40, w tym z Rzeszowa 4, ale z objętego bezrobociem Mielca 10 osób, a z jego okolic – 7, z przemyskiego – 15 osób, wśród których nie ma jednak nikogo z Przemyśla. Z sąsiedniego województwa tarnobrzeskiego pochodzi 27 osób, w tym z samego Tarnobrzega 2 osoby.

Powyższe zestawienie nie pozostawia wątpliwości co do aktywizacji przede wszystkim osób z małych miejscowości oraz ze wsi, boleśnie dotkniętych procesem transformacji systemowej. Prawidłowość ta właściwa jest zarówno wszystkim wskazanym regionom nasilonej migracji, jak też całej populacji nowożeńców z 1993 r. Z licznie w okresie początkowym reprezentowanego Dolnego Śląska w 1993 r. przybywa tylko 37 osób, w tym najwięcej, bo 21 z województwa wałbrzyskiego, bez miasta Wałbrzycha, skąd pochodzą tylko 3 osoby. Z województwa łomżyńskiego, bez miasta Łomży (4 osoby), jest 51 osób, w tym z Wąsosza 7, z Grajewa – 5, z Zambrowa – 4 i ze Stawiski – 4, pozostałe osoby to mieszkańcy małych miast i wsi. Podobnie z województwa lubelskiego jest 13 osób, a z samego Lublina i Kraśnika po jednej. Nowy Sącz w ogóle nie jest reprezentowany, lecz z województwa przybywa 26 osób, w tym aż 16 z okolic Zakopanego. Podkreślaną prawidłowość potwierdza i to, że z dużych miast Polski centralnej, uprzednio licznie reprezentowanych,

Warszawy, Łodzi, Częstochowy, nie ma nikogo. Analizowane materiały ujawniają zatem, iż masowa migracja zarobkowa do Grecji zapoczątkowana przede wszystkim przez mieszkańców dużych miast Polski centralnej oraz przez mieszkańców miast Dolnego Śląska z czasem w rosnącym stopniu staje się udziałem osób pochodzących z małych miejscowości przede wszystkim Polski południowo- i północno-wschodniej. Tendencja zatem, która w badanej populacji zarysowała się w roku 1990, w latach następnych została tylko utrwalona.

Dla porównania warto zestawzić zebrane i analizowane wyżej materiały z innego rodzaju dokumentami informującymi o miejscu urodzenia przebywających w Atenach Polaków. Są nimi dane o miejscu urodzenia dzieci uczęszczających do polskiej szkoły²⁸. Potwierdzają one dostrzeżone poprzednio zjawisko powstania dolnośląskiego regionu nasilonej migracji. Na 303 uczniów uczęszczających w roku szkolnym 1989/90 do polskiej szkoły w Atenach 71, czyli niemal 1/4 to dzieci i młodzież pochodzące z województw wałbrzyskiego (najlicniejsza grupa), opolskiego, wrocławskiego i jeleniogórskiego. Równie liczna jest grupa uczniów pochodzących z miast wojewódzkich i województw centralnych – z Warszawy, Częstochowy, Łodzi i Piotrkowa Trybunalskiego, licząca 75 osób. W tym i w następnym roku szkolnym stosunkowo nielicznie reprezentowany jest południowo-wschodni rejon nasilonej migracji, z którego pochodzi tylko 19 uczniów.

W roku szkolnym 1990/91 na 356 uczniów 80, czyli również niemal 1/4, pochodzi z regionu Dolnego Śląska i znowu najliczniej z województwa wałbrzyskiego (27) i z opolskiego (23). Drugą pod względem liczebności grupę stanowią uczniowie z miast Polski centralnej, z Łodzi i z Piotrkowa Trybunalskiego – po 8 osób, z Częstochowy – 3 i z Warszawy – 34 osoby, łącznie z tego regionu pochodzi 60 uczniów. Krośnieńskie, przemyskie, rzeszowskie i tarnowskie reprezentowane jest tylko przez 16 uczniów.

Uwagę zwraca duża liczba dzieci i młodzieży pochodzących z województwa katowickiego, w roku szkolnym 1989/90 było ich 30, w roku następnym 23. Województwo to w populacji ateńskich nowożeńców nie jest aż tak licznie reprezentowane. Z pozostałych wymienianych poprzednio regionów migracji pochodzi po kilkoro uczniów. I tak w roku szkolnym 1989/90 z Kraśnika jest 6, z Lublina – 10, z Krakowa – 7, Bielska-Białej – 5 uczniów. Łomża i województwo nie są przez nikogo reprezentowane, co zgodne jest ze wskazywanym wyżej faktem aktywizacji tego (i południowo-wschodniego regionu) dopiero w latach późniejszych.

²⁸ Pragnę raz jeszcze podziękować dyrektorce polskiej szkoły pani Lucynie Targońskiej za udostępnienie tych materiałów.

W roku szkolnym 1990/91 z łomżyńskiego pochodzą już dwie osoby, z krakowskiego – 5, bielsko-bialskiego – 14, z Lublina – 23, a z tego województwa – 7, z tarnobrzeskiego – 5 osób. Wśród uczniów, podobnie jak wśród nowożeńców, województwa północne i północno-zachodnie są w tym i pozostałych analizowanych latach niemal nieobecne, co wydaje się dowodzić, iż rzeczywiście udział osób z tych terenów w migracji zarobkowej do Grecji jest niewielki.

Niepełne już dane z kolejnych lat wprawdzie nie przedstawiają takiej wartości poznawczej, jak prezentowane wyżej, warto je jednak, jakimi są, przedstawić. W roku szkolnym 1991/92 wśród 153 uczniów 47 pochodziło z Dolnego Śląska, w tym najwięcej, bo 19 z wałbrzyskiego, 15 zaś z pasa południowo-wschodniego. Katowice oraz województwa centralne są już nie tak licznie reprezentowane, jak w latach ubiegłych, z Warszawy pochodzi 6, a z całego województwa stołecznego 3 dzieci, z Krakowa też 3, z bielsko-bialskiego 6 uczniów. W roku szkolnym 1992/93 na 138 dzieci najliczniejsza 35-osobowa grupa pochodzi z Dolnego Śląska, w której jak zawsze przoduje wałbrzyskie (21 osób). Niemal, liczące 13 osób jest też grono uczniów z katowickiego. W sposób widoczny wzrasta liczba dzieci z Polski południowo-wschodniej, z województw tarnowskiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego i przemyskiego, których jest już 23. Niemal nieobecne są dzieci z województw centralnych. Z licznie reprezentowanej dotąd Warszawy jest trójka dzieci, z innych wymienianych poprzednio miast tego rejonu nie ma nikogo.

Odmienne i niezależne od przedstawionych poprzednio danych informacje o miejscu urodzenia uczniów polskiej szkoły zdają się potwierdzać ujawnione prawidłowości właściwe populacji ateńskich nowożeńców, co wskazywałoby na ich nieprzypadkowość.

Dodatkowym potwierdzeniem ujawnionych w toku przeprowadzonych analiz prawidłowości są spostrzeżenia współwłaścicielki jednego z greckich biur podróży, specjalizującego się w przewozach osób na trasie Polska–Grecja, której zdaniem najliczniej przyjeżdżają obecnie Polacy z następujących rejonów: 1) z trójkąta stanowiącego przez Łomżę–Ełk–Białystok, 2) z Polski południowo-zachodniej, tj. od Nysy w kierunku zachodnim, 3) z Polski południowo-wschodniej, tj. od Rzeszowa na wschód, 4) z okolic Bielska-Białej i Żywca oraz górale z Podhala, 5) z Piotrkowa Trybunalskiego i okolic oraz 6) z lubelskiego²⁹.

Analizowane i zestawione dane ujawniają, iż – po pierwsze – można wyróżnić w Polsce ośrodki szczególnego nasilenia migracji do Grecji, które ponadto

²⁹ Ze spostrzeżeniami tymi podzieliła się ze mną p. Małgorzata Zegle z ateńskiego biura „Turysta”.

wraz z upływem czasu zdają się zmieniać. Zmiana polega na ich przemieszczeniu z regionów południowo-zachodniej i centralnej Polski ku regionom położonym na północnym i południowym wschodzie kraju. Po drugie – dane te zdają się wskazywać na pojawienie się zjawiska migracji łańcuchowej z Polski do Grecji. Przeprowadzona analiza pozwala na sformułowanie dwóch odmiennych wniosków: „minimalistycznego” i „maksymalistycznego”. Pierwszy stanowi, iż ujawnione tendencje właściwe przebadanej, szczególnej populacji ateńskich nowożeńców i uczniów polskiej szkoły przedstawione w formie hipotez roboczych wymagają dalszej weryfikacji. Drugi stanowi, iż z uprzednio wskazanych powodów można przyjąć, że ujawnione tendencje właściwe przebadanej próbie charakteryzują zjawisko migracji zarobkowej z Polski do Grecji. Niezależnie od wyboru między obydwoma wnioskami faktem pozostaje, iż ujawnione tendencje rzucają sporo światła na badany problem.

*

W podsumowaniu warto zestawić ogólne, sformułowane wyżej wnioski dotyczące zjawiska współczesnej masowej migracji zarobkowej Polaków do Grecji.

1. Przede wszystkim wydaje się, iż nowy, południowy szlak migracji zarobkowej „przetarła” emigracja solidarnościowa, która ruszyła z Polski po wprowadzeniu stanu wojennego.

2. Wskazywaną istotą badanego zjawiska migracji zarobkowej jest jego nielegalność i co za tym idzie – pozbawienie ochrony prawnej i socjalnej wyjeżdżających i zarabiających „na czarno”. W tym sensie jest to więc „dzika” migracja zarobkowa.

3. Motywacje ekonomiczne podstawowe dla większości nielegalnie pracujących w Grecji Polaków w wielu przypadkach nie są jedynymi towarzyszącymi decyzji o wyjeździe z Polski. Wśród istotnych pozaekonomicznych motywów wyjazdu można wymienić: pragnienie podróżowania i poznawania świata możliwe do zrealizowania dzięki podjętej za granicą pracy, a także pragnienie ucieczki od czegoś lub kogoś w Polsce.

4. Kilkuletnie oddalenie od kraju, życie i praca w nowym środowisku sprzyjają pojawieniu się wtórnych celów migracji różnych od celu pierwotnego, którym był czasowy, zarobkowy wyjazd. Ich wspólną cechą jest dążenie do osiedlenia się poza Polską na stałe lub w najbliższej przyszłości. Wskazuje to na łatwość przekształcania się migracji okresowej w stałą, uzależnionego m.in. od możliwości zrealizowania powziętego zamiaru.

5. Istotnymi obiektywnymi czynnikami „wypychającymi” z Polski wydają się być: sytuacja na polskim rynku pracy oraz zubożenie społeczeństwa. Potwierdza to analiza wybranej populacji, która ukazuje rosnący udział w zbiorowości polskich nielegalnych imigrantów osób o wykształceniu zasadniczym zawodowym, czyli tej kategorii, którą w Polsce charakteryzuje najwyższa stopa bezrobocia, oraz osób pochodzących z małych miejscowości i wsi regionów szczególnie dotkniętych bezrobociem.

6. Czynnikiem przyciągającym do Grecji była malejąca obecnie dostępność pracy oraz jej opłacalność.

7. Migracja zarobkowa z Polski do Grecji odbywa się utartymi w okresie kilku lat trwania zjawiska szlakami, przy czym wyludnianiu się pierwszych towarzyszy zaludnianie się nowych, powstających w obejmowanych nasiloną migracją regionach kraju. Tworzeniu się szlaków migracyjnych sprzyja – jak można sądzić – zjawisko migracji łańcuchowej.

Wypada na koniec podkreślić, iż współczesne zjawisko masowej migracji zarobkowej do Grecji zapisuje nową, kolejną kartę w dziejach polskiego wychodźstwa ekonomicznego.

CONTEMPORARY MASS ECONOMIC MIGRATION FROM POLAND TO GREECE

S u m m a r y

Mass migration from Poland to Greece started by political immigration in the eighties has been continued till now by economic migration. The former was illegal according to the Polish authorities of that time, the latter is illegal according to the Greek authorities. On the whole political immigrants from Poland emigrated further to overseas settlement countries, but they left behind several institutions, which laid the base for today's economic migration and until now have been serving already illegal Polish migrants. These have been: Polish language weeklies, the Polish Club and primary school. Present day illegal economic migration from Poland to Greece consists of : seasonal work migration and work migration for the unlimited period of time. Both types of migrants are false tourists who come to Greece with a short-time tourist visa. Due to the lack of other opportunities all of them work in Greece illegally, it is associated with the threat of immediate expulsion. On the basis of the analysed documents about Polish illegal migrants we can say that s/he is a qualified worker or secondary vocational school graduate, is young, comes from southern or eastern regions of Poland from small or medium-sized provincial towns, migrating very often in the company of friends from the same place or neighbouring areas. The flow of undocumented workers is to a large extent due to the very high unemployment in Poland and to the already occurring chain migration from certain places and regions of Poland.